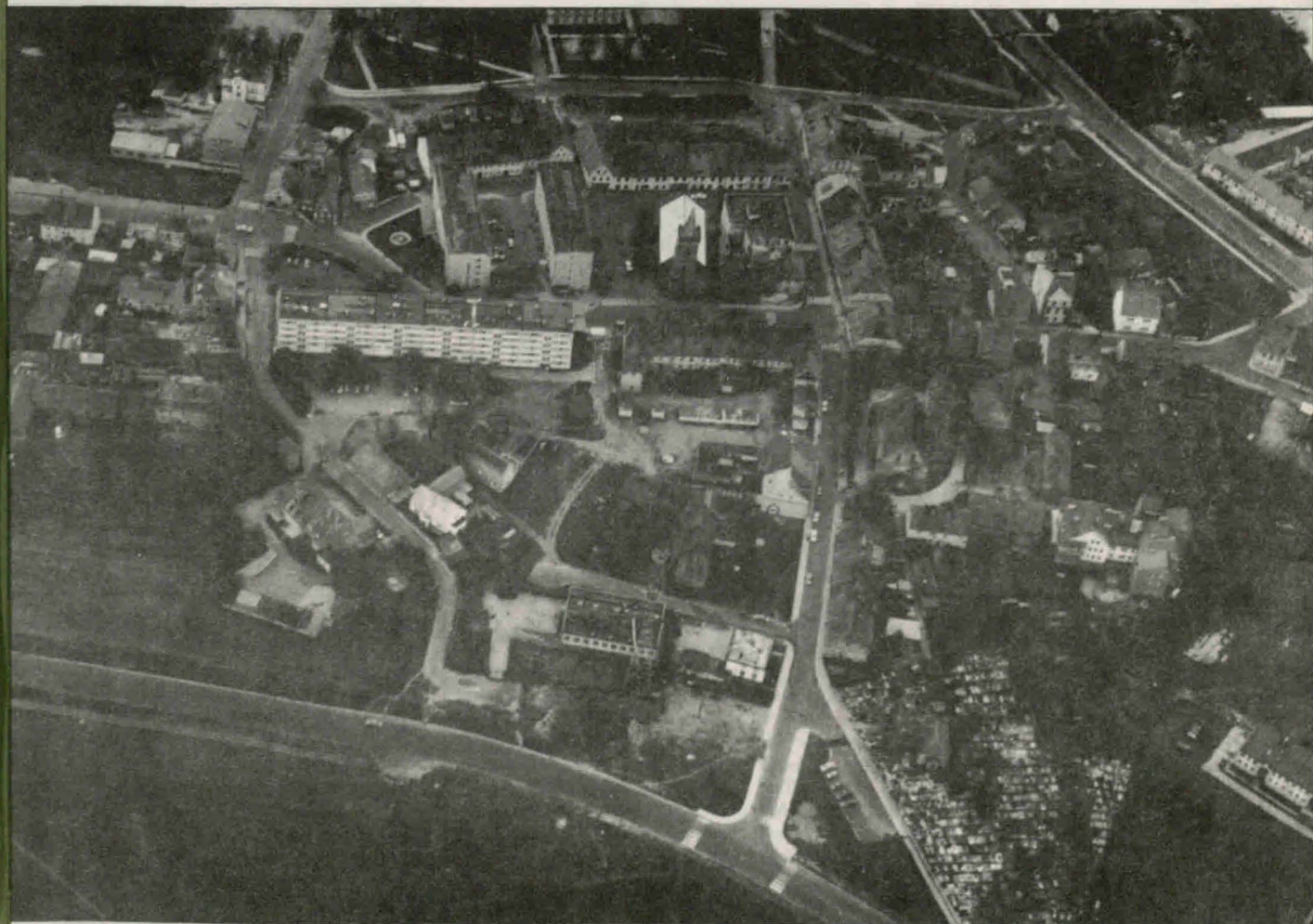


# Gazeta 2/90 Pelkewicka

NR 2

LISTOPAD 1990

1 000 zł



## W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

SZANSA DLA OPERATYWNYCH

KŁOPOTY W POLICJI

NASI WE WŁOSZECH

PRZYSZŁOŚĆ DOMU DZIECKA

JAKA "KOMUNALKA"

NIESAMODZIELNI DYREKTORZY SAMODZIELNYCH SZKÓŁ

## SONDA

W naszym mieście panuje opinia, że wszyscy o wszystkich i o wszystkim wiedzą. Postanowiłem to sprawdzić. Byłem ciekawy, czy mieszkańcy Polkowic znajdują obecnie władze gminy.

Trzydziestu napotkanym osobom zadałem trzy pytania:

- Czy wie pan (pani), kto jest burmistrzem Polkowic?
- Czy wie pan (pani), kto jest radnym w pana (pani) okręgu?
- Czy zna pan (pani) jakiegokolwiek radnego?

Na 30 osób 15 wie, kto jest burmistrzem, 6 osób zna swojego radnego, 11 zna innych radnych.

Panie i Panowie radni, ta mini sonda powinna być dla was sygnałem. Jesteście niewidoczni!

Nie mogłem się oprzeć pokusie, aby zapytać, czy nasza "Gazeta Polkowska" została zauważona. 22 osoby z 30 już spotkały się z naszym pismem.

W.F.

## CENTRUM KOMPUTEROWE W SZKOLE

W programie wyborczym Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Polkowicach jedno z zadań brzmiało: Stworzyć szkołę ponadpodstawową z prawdziwego zdarzenia. Zwycięstwo Komitetu w czerwonych wyborach dało nam, radnym, legitymację do realizowania tego programu. Inicjatywą Rady Miejskiej było pozyskanie z ZG "Rudna" środków na stworzenie Centrum Komputerowego przy Liceum Ogólnokształcącym w Polkowicach. W chwili obecnej w toku są prace związane z realizacją tego zamierzenia. Przewiduje się jego uruchomienie do 30 listopada br. Będzie ono również świadczyło usługi poprzez organizowanie różnego rodzaju kursów i zajęć dla mieszkańców gminy.

Na marginesie tego wydarzenia należy przypomnieć dyrektorom szkół, że finansowanie ich działalności w chwili obecnej znajduje się w gestii

Kuratora Oświaty i Wychowania. W związku z tym w sprawach finansowych muszą się zwracać bezpośrednio do Kuratora, nie zaś do Zarządu Miasta i Gminy. Sytuacja finansowa gminy w chwili obecnej nie umożliwia nam udzielania pomocy w realizacji różnych zamierzeń szkół.

Komisja Oświaty i Wychowania  
Rady Miejskiej

## SENSACYJNE ZNALEZISKO

Kilka dni temu pracownicy Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków, które remontuje ratusz, znaleźli w helmie wieńczącym wieżę niemieckie dokumenty, pozostawione tam podczas poprzedniego, znacznie większego remontu w roku 1912. Materiały te dotyczą historii miasta od początku XIII wieku.

W kolejnych numerach naszego pisma postaramy się dokładniej je przedstawić czytelnikom.

## WARTO POPRZEĆ

16 października br. zawiązało się Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice.

"Celem Stowarzyszenia - czytamy w Statucie - jest udzielanie pomocy w zaspokajaniu potrzeb zbiorowych i indywidualnych mieszkańców gminy Polkowice, poprawianie jakości ich życia, aktywizacja uczestnictwa w życiu publicznym, stwarzanie warunków dla rozwoju przedsiębiorczości, podnoszenie indywidualnych zainteresowań oraz właściwe kształtowanie postaw społecznych, szczególnie wśród młodego pokolenia".

Stowarzyszenie będzie prowadziło działalność gospodarczą, udzielało pomocy prawnej i organizacyjnej w podejmowaniu działalności gospodarczej przez mieszkańców i jednostki organizacyjne, ponadto będzie finansowało działania mieszkańców oraz udzielało pomocy finansowej osobom fizycznym i organom gminy.

## SZANSA DLA DZIECI ZE SKOLIOZĄ

Co drugi statystyczny uczeń polkowieckich szkół cierpi na przewlekłe choroby i wady, wymagające intensywnego leczenia. Systematycznie przeprowadzane profilaktyczne badania w placówkach nauczania stale zwiększają liczbę pacjentów wymagających opieki specjalistów. Największą grupę, liczącą blisko tysiąc osób, stanowią dzieci cierpiące na wady postawy i budowy wszystkich odcinków ciała. Największym problemem są boczne skrzywienia kręgosłupa, zwane skoliozami. Skolioza jest to zniekształcenie kręgosłupa, powstające w wyniku zaburzeń symetrii kręgow i żeber oraz odchylenia kręgow od pionu ciała. Wbrew powszechnemu mniemaniu siedzenie w niewłaściwej ławce lub krzyżo nie powodują skrzywienia kręgosłupa, lecz sprzyjają jego powstaniu przy współdziałaniu takich czynników jak ciężkie choroby wieku dziecięcego, choroby górnych dróg oddechowych, choroby oczu, zaburzenia słuchu, skręty kończyn i inne zaburzenia symetrii ciała.

Jednym ze sposobów leczenia bocznych skrzywień kręgosłupa jest gimnastyka korekcyjna. Za jej zorganizowanie dla dzieci i młodzieży od-

powiedzialna jest szkoła. W Polkowicach od wielu lat zajęcia korekcyjne odbywały się zgodnie z zaleceniem Ministra Edukacji Narodowej we wszystkich szkołach. Jednak nie zawsze były to zajęcia efektywne. Duża liczba dzieci, nie przystosowane do ćwiczeń sale, niewielu nauczycieli uprawnionych do prowadzenia zajęć często nie wpływały na najwyższą jakość gimnastyki korekcyjnej. Na dodatek władze oświatowe jakby nie dostrzegając problemu, z roku na rok uszczuplały ilość godzin przeznaczonych na te zajęcia. Dzieci z wadami postawy powinny ćwiczyć 2-3 razy w tygodniu w grupach 10-12 osobowych. Trudno się dziwić nauczycielom, że nie byli w stanie sprawić cudu i uzdrowić 20-30 osobowe grupy. Praktycznie każde dziecko na zajęciach korekcyjnych należy traktować indywidualnie ze względu na różnorodność zaburzeń. W licznych grupach jest to po prostu niemożliwe. Szkolne pielęgniarki wysłuchując skarg zrozpaczonych rodziców, mogły tylko wydać kolejne skierowanie do Poradni Wad Budowy i Postawy w Lubinie.

Widząc powagę problemu, grupa radnych wywodzących się z pracowników służby zdrowia postanowiła stworzyć dzieciom godziwe warunki do leczenia skolioz, korzystając z istniejącej już bazy leczniczej w mieście. Od 1 października

## "IDŹCIE I WY DO WINNICY MOJEJ"

"Caritas" przy parafii św. Michała Archaniola w Polkowicach informuje, że 11 października 1990 r. odbyła się wzorem lat ubiegłych uroczystość "Dnia Chorych" w kościele św. Barbary.

Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił miejscowy duszpasterz, a w szafowaniu sakramentów świętych pomagali jego współpracownicy. W czasie Mszy Świętej chorych wyspowiadano, udzielono Komunii Świętej, Sakramentu Namaszczenia oraz każdemu indywidualnie błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Parafialna "Caritas" dziękuje wszystkim ludziom dobrej woli, którzy na apel duszpasterzy, jak nigdy dotąd, tak wielu chorych zgromadzili na ich święcie. Szczególne podziękowania kierujemy do taksówkarzy, właścicieli prywatnych samochodów, między innymi do pana Andrzejewskiego, pana Kucharskiego i pana Żurka. Dziękujemy gorąco Miejsko-Gminnemu Zespołowi Ekonomiczno-Administracyjnemu Szkół w Polkowicach za udostępnienie autobusu, dziękujemy jego kierowcy panu Walczakowi. Składamy serdeczne dzięki piekarzom: panu Jarząbkowi, panu Kotowskiemu, cukiernikowi panu Horbasowi, a także młodzieży i wszystkim nie wymienionym, którzy przyczynili się do dostarczenia głębokich i radosnych przeżyć naszym chorym i niepełnosprawnym.

## Sprostowanie

Redakcja bardzo przeprasza Adolfa Chyrę, z-cę dyr. ZG "Rudna, za błąd popełniony w pisowni nazwiska.

400 dzieci z polkowieckich szkół ćwiczy pod fachowym okiem pracowników Działu Rehabilitacji Przychodni Górniczej. Organizacja tego przedsięwzięcia była możliwa dzięki ludziom dobrej woli, którym zależy na zdrowiu naszych dzieci. Dyrektor ZG "Polkowice" Jan Foliński wyraził zgodę na bezpłatne korzystanie z pomieszczeń przychodni. Pielęgniarki szkolne przy współdziałaniu dyrektorów szkół zorganizowały spotkania z rodzicami, przygotowały grupy ćwiczebne i dopasowały plan zajęć korekcyjnych do planu zajęć szkolnych. Gimnastykę korekcyjną prowadzą wspaniali młodzi fizykoterapeuci. Ich wysokie kwalifikacje i umiejętności nawiązywania kontaktów z dziećmi zasługują na wysokie uznanie. Interesujące zestawy ćwiczeń specjalistycznych zachęcają dzieci do intensywnej pracy. Młodzież szkół ponadpodstawowych korzysta ponadto z siłowni. Dzieci ćwiczą 2 razy w tygodniu w 32 niewielkich grupach.

Na efekty tak zorganizowanej pracy nie będziemy, myślę, długo czekać. Następnym działaniem będzie utworzenie poradni lubińskiej i umożliwienie łatwiejszego kontaktu z lekarzem ortopedą bez uciążliwego dojazdu i oczekiwania przez okres kilku tygodni na wizytę w kolejce.

Mariola Kośmider

# SZANSA DLA OPERATYWNYCH

Mieszkamy w gminie, której losy w znacznej części uzależnione od wpływów wielkiego przemysłu reprezentowanego przez zakłady zgrupowane w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi. Znikoma jak dotychczas jest ilość firm działających poza przemysłem miedziowym, słabo rozwinięte jest rolnictwo, przez co mieszkańcy gminy odczuwają brak zabezpieczenia podstawowych potrzeb niezbędnych do normalnego życia.

To duże uzależnienie od wielkiego przemysłu pociąga za sobą wiele niebezpieczeństw. Jednym z nich - oprócz negatywnych skutków oddziaływania na środowisko naturalne - jest to, że w przypadku kryzysu w przemyśle miedziowym i braku innej infrastruktury możemy się stać gminą bezrobotnych. Już dzisiaj musimy rozpocząć działania, które spowodują powstanie małych i średnich firm produkcyjnych, usługowych i handlowych, które w sytuacjach zagrożenia kryzysowego wielkiej monostruktury przemysłowej będą mogły wziąć na swoje barki ciężar związany z wchłonięciem nadmiaru rąk do pracy.

Spróbujmy odpowiedzieć sobie wspólnie na pytanie, czy są jakieś czynniki, które mogą wpływać pozytywnie na podjęcie decyzji o inwestowaniu w naszej gminie. Moim zdaniem takie czynniki istnieją, a najważniejsze z nich to:

1. dobra baza dla rynku zbytu (średnia płaca mieszkańców gminy należy do największych w Polsce);
2. dość dobra infrastruktura z możliwością dostępu do podstawowych nośników energii (energia elektryczna, ciepła, woda pitna, gaz);
3. dobre położenie gminy przy drogowej trasie komunikacyjnej północ - południe;
4. duża ilość wyspecjalizowanej kadry pracowników zatrudnionych obecnie w przemyśle miedziowym oraz znaczna już dziś ilość wolnych rąk do pracy, szczególnie wśród kobiet;
5. średnia wieku mieszkańców gminy wskazująca na to, że mieszkają tutaj w większości młodzi ludzie w wieku produkcyjnym;
6. brak lub znikoma ilość firm konkurencyjnych działających na terenie gminy, co ułatwia start wchodzącym na ten rynek;
7. bliski dostęp do lokalnych surowców (miedź, drewno, żwir, piasek) i do surowców wtórnych oraz odpadowych z okolicznych zakładów pracy (żłom stalowy, żłom metali kolorowych, żużel pokotłowy, guma odpadowa).

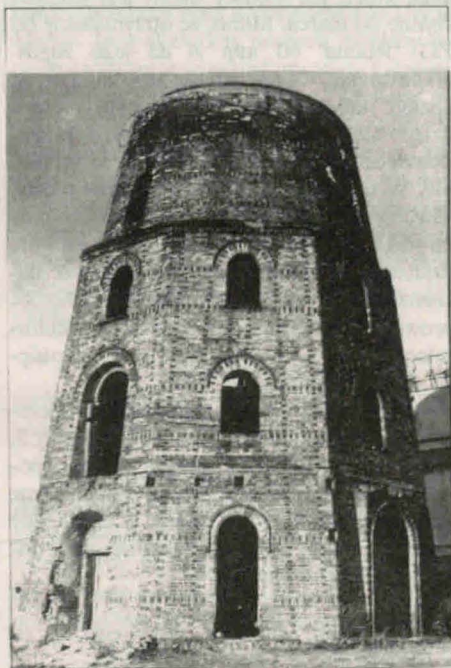
Czego brakuje w gminie, wszyscy wiemy. Ale to czego nie ma, jest szansą. Szansą dla tych, którzy zainwestują w te

dziedziny i którzy będą pierwsi na rynku.

Postaram się wskazać te dziedziny.

## 1. Handel.

Słaba branżowo i źle rozmieszczona sieć sklepów. Szczególnie słabo rozwinięty handel na wsi. Szansą może być organizacja sieci sklepów różnych branż, w tym ze zdrową żywnością; organizacja handlu ohwoźnego dla wsi, hurtu spożywczego i przemysłowego, stacji benzynowych, skupu surowców wtórnych i opakowań szklanych.



## 2. Usługi.

Istnieje brak podstawowych usług rzemieślniczych. Lista braków w tym zakresie jest zbyt długa, żeby ją tutaj wymieniać, ale najbardziej potrzebne to: szewstwo, optyka, tapicerstwo, stolarstwo i ślusarstwo. Brak jest dostatecznej ilości firm wykonujących usługi ubezpieczeniowe, asekuracyjne, bankowe, reklamowe, turystyczne, hotelowe, motoryzacyjne, ochrony zdrowia, doksztalcenia, nauki zawodów i języków obcych, konfekcjonowania wyrobów, poligraficznych, projektowych, informatycznych i konsultingowych.

## 3. Gastronomia.

Ta, która istnieje, jest słaba, nie zabezpieczająca na odpowiednim poziomie potrzeb i aspiracji mieszkańców gminy. W krajach Europy Zachodniej na 10 tys. mieszkańców przypada średnio od 10 do 20

lokali gastronomicznych i klubów. U nas także potrzeby na usługi gastronomiczne na pewno będą coraz większe.

## 4. Produkcja.

Brak małych firm produkujących wyroby przy wykorzystaniu bliskiego dostępu do lokalnych surowców naturalnych, surowców wtórnych i odpadowych. Firm realizujących przetwórstwo rolno - spożywcze, wykonujących wyroby z drewna i materiały budowlane.

Cóż już dziś możemy zaoferować?

1. Nie zagospodarowane i nieczynne obiekty, których wykaz znajduje się w Urzędzie Miasta i Gminy. Na tej liście znajdują się między innymi: budynek Centralnej Cechowni, budynek po byłej przepompowni odpadów w Biedrzychowie, zniszczone pałacyki w okolicznych wsiach;
2. Tereny pod lokalizację obiektów handlowych, gastronomicznych, usługowych i produkcyjnych;
3. Życzliwość i pomoc dla wszystkich, którzy zechcą inwestować.

Chciałoby się powiedzieć:  
**MASZ PIENIĄDZE I POMYSŁY, NIE ZWLEKAJ - INWESTUJ W NASZEJ GMINIE!**

Jako przewodniczący komisji Inicjatyw, Rozwoju i działalności gospodarczej zapewniam, że każdy dobry pomysł, każda ciekawa inicjatywa, która będzie spełniała warunki dobrego interesu dla obu stron, to jest inwestującego i mieszkańców gminy, będzie szybko zaopiniowana.

Jerzy Dominiak

*Post scriptum od redakcji.*

*Autor artykułu zwraca się z prośbą do mieszkańców Gminy Polkowice o przesyłanie do naszej redakcji pomysłów i inicjatyw na rozwiązanie problemów w gminie. Każda ciekawa inicjatywa czy pomysł zostanie z uwagą rozpatrzone i opublikowany w "Gazecie Polkowickiej". Listę problemów, które musimy rozwiązać będziemy drukować w najbliższych numerach. Już teraz oczekujemy na pomysły, jak zagospodarować:*

- ruiny wiatraka holenderskiego,
- budynek centralnej cechowni,
- zdewastowaną bocznice kolejową wraz z torowiskami (przy ulicy Kolejowej)
- jak zorganizować konkurencyjną w stosunku do GS-u sprzedaż opału i skup surowców wtórnych.

*W następnych numerach naszego pisma będziemy informować o realizacji najciekawszych pomysłów.*

## HANDEL, KULTURA I INNE PROBLEMY

Ciąg dalszy rozmowy z Przemysławem Walczakiem, burmistrzem Polkowic

W poprzednim numerze "Gazety Polkowickiej" poruszyliśmy większość najważniejszych spraw dotyczących funkcjonowania miasta. Pozostało nam jeszcze kilka problemów, których omówienie mogłoby zakończyć wyjaśnianie tego, co aktualnie dzieje się w Polkowicach.

Po pewnym zastoju w polkowickim handlu widać, że coś się dzieje. Jak będzie wyglądała przyszłość?

Liczmy na to, że handlowcy, którzy wygrali konkurs ofert, bardzo szybko zagospodarują otrzymane lokale. Widać w tej chwili duży ruch w pawilonach przy ul. Kardynała B. Kominka. Można liczyć, sądzę, że w początkach listopada sklepy te zostaną uruchomione.

Równocześnie trwają dość intensywne prace przy remoncie budynków przy ul. Targowej i ul. 3 Maja przeznaczonych na hale targowe. Wielu mieszkańców Polkowic żyje w tej chwili z handlu obwoźnego. Chcemy im dać możliwość zarobkowania także w okresie zimowym, a przy okazji liczymy na wpływy do kasy miejskiej. Hala przy ulicy Targowej jest w tej chwili remontowana przez ZAKMAT i mamy nadzieję, że przed Barbórką zostanie uruchomiona. Nie będzie ona oddana do użytku już w pełni. Zdołamy wyremontować tylko pół hali i wpuścić tam handlowców. Resztę prawdopodobnie remontować będziemy od kwietnia roku przyszłego.

Druga hala, która jest położona przy ulicy 3 Maja, remontowana jest przez inwestora prywatnego, który ten obiekt wydzierżawił też na potrzeby hali targowej. Tam prace posuwają się znacznie szybciej i w pełnym zakresie będzie ona gotowa już w tym roku, myślę, że też na początku grudnia.

Sklepy, o których pan mówił, były użytkowane przez WPHW. Czy to jedynie lokale, na które mogą liczyć prywatni handlowcy w naszym mieście? Czy w przyszłości będzie również rozpisany podobny konkurs ofert na inne lokale?

Tak, będziemy prywatyzować i demonopolizować handel w Polkowicach, z tym, że będziemy to robić dosyć ostrożnie, mając doświadczenia z WPHW. Ponieważ sprawa oddawania tych lokali w ręce prywatne przeciągnęła się na kilka miesięcy, do kolejnych obiektów podejmiemy w momencie, kiedy zagospodarowane będą obiekty WPHW. Jeszcze w tym roku roztrzygniemy konkurs na kilka innych sklepów w Polkowicach, o czym mieszkańcy dowiedzą się z obwieszczeń.

Tyle o chlebie. Porozmawiajmy

teraz igrzyskach. Jak będzie w Polkowicach z kulturą?

Kulturę trzeba dotować. Potrzeba na nią dosyć dużo pieniędzy. Chcemy w tej chwili wspomóc Społeczne Ognisko Muzyczne i przenieść je z dosyć niekorzystnego miejsca, z baraku PGKiM-u, leżącego w okolicach hoteli górniczych, do budynku na ulicy Targowej 1, gdzie znajduje się jeszcze Zespół Administracyjny Szkół, w którym od stycznia zatrudnienie spadnie o 2/3. W związku z tym zwolnią się pomieszczenia, część z nich przeznaczymy na ognisko muzyczne.

Dalej nie jest rozwiązana sprawa kina, które, jak wszyscy wiemy jest już nieczynne od marca. Mimo, że otrzymaliśmy od ZG "Rudna" 60 mln zł na jego zagospodarowanie, obiekt ciągle stoi zamknięty. Osoba, która miała kino przejąć niespodziewanie dla nas wycofała się z całego przedsięwzięcia, narażając nas na poważne problemy. W tej chwili ponownie zbieramy oferty. Chcemy sobie zagwarantować, aby nowy użytkownik tego obiektu prowadził tam głównie działalność, do której ta placówka jest przeznaczona. Jednak oprócz tego możliwe tam będzie prowadzenie każdej innej działalności kulturalnej, która pozwoli uczynić całe przedsięwzięcie dochodowym.

Także na potrzeby kultury przeznaczony będzie obiekt przy ul. Targowej 5, czyli budynek po PZPR. Znajdą się w nim pomieszczenia dla biblioteki wraz z czytelnią oraz salą do przesłuchań płyt i taśm. W chwili, gdy ten numer ukaże się w druku, będzie już się dokonywał tam remont.

Jeżeli mowa o remoncie, to co z Ratuszem?

Rozpoczęte zostały prace przy remoncie Ratusza. Podjęto się tego zadania Przed-

siębiorstwo Konserwacji Zabytków z Wrocławia. Koszt całego przedsięwzięcia oblicza się na 2,5 mld zł, a czas wykonania, przy zagwarantowaniu ciągłego dopływu gotówki, na 2,5 roku. Obiekt remontowany będzie w dwu etapach - najpierw starsza część, tzw. dworek myśliwski, później ta część, w której obecnie znajdują się biura Urzędu Miast i Gminy. Ratusz został doprowadzony, co zresztą widać gołym okiem, do katastrofalnego stanu. Znaczna część jego pomieszczeń została wyłączona z użytkowania z uwagi na stan techniczny i zagrożenie budowlane. Ekspert z PKZ wykazuje, że 75 proc. zniszczenia to szkody górnicze. Jeśli uda nam się to udowodnić przed Komisją Szkód Górniczych Urzędu Górniczego we Wrocławiu, to Zakłady Górnicze "Rudna" będą musiały partycypować w kosztach remontu.

Na zakończenie tej rozmowy proponuję poruszyć jeszcze problem pomocy dla tych, którym ta pomoc ze strony społeczeństwa jest potrzebna.

Od kilku miesięcy działa w Polkowicach Ośrodek Pomocy Społecznej. Jest to zupełnie nowa instytucja, której celem - zgodnie z nazwą - jest niesienie pomocy najuboższym. Niestety nie zdołaliśmy do tej pory zagwarantować Ośrodkowi odpowiednich pomieszczeń. Chcemy przeznaczyć na jego potrzeby część bardzo dużej powierzchni, jaką dysponuje apteka w Rynku. Jesteśmy już po rozmowach z kierownikiem apteki. Mamy też zgromadzone środki, które pozwolą zaadaptować to pomieszczenie na potrzeby Ośrodka Pomocy Społecznej. Potrzebny jest tam lokal biurowy, pomieszczenie, w którym będzie można prowadzić w odpowiednio intymnych warunkach rozmowy z potrzebującymi oraz magazyn do przechowywania rzeczy, mebli, odzieży i innych przedmiotów, które będzie można przeznaczyć dla ludzi ubogich.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Waldemar Gajaszek

### Z archiwum

*"Polkowice staną się miastem z prawdziwego zdarzenia (...) Miasto posiada (...) jeszcze za mało mieszkań, placówek handlowych i usługowych, placówek kulturalnych, obiektów sportowych (...)*

*Istnieją jednak realne szanse, że Polkowice w niemal błyskawicznym tempie przekształcą się w prawdziwe nowoczesne miasto. (...) Poza osiedlem mieszkaniowym powstanie tu dom kultury, duży nowoczesny dom handlowy z kawiarnią i restauracją, szpital, średnia szkoła zawodowa, wiele nowych sklepów i placówek usługowych."*

Tym fragmentem artykułu z 1968 r. (!) pragniemy rozpocząć stałą rubrykę, w której znajdą się informacje prasowe o Polkowicach sprzed lat. Dzisiaj przedrukowana wiadomość jest doskonałą ilustracją tezy, że historia kołem się toczy. 22 lata temu napisano niemal to samo, co - nie tak dawno, bo w maju 1990 r. - mogliśmy przeczytać w pewnym, znanym wszystkim, programie wyborczym. Wypada więc teraz wyrazić nadzieję, iż wspomniana teza jest nieprawdziwa, a przypomnieć inną: historia testis temporum est - historia jest świadkiem czasów. Co też ku przestrodze naszym władzom inicjuszmy czynimy.

(red.)

## KŁOPOTY W POLICJI

W ostatnim czasie społeczeństwo obserwuje znaczny wzrost przestępczości na terenie całego kraju. Jest to wynikiem nie tylko przemian, ale także złego ustawodawstwa, które stawia pracowników policji w kategorii grup najniższej uposażonych. Powoduje to odchodzenie z pracy wielu doświadczonych pracowników policji którzy wolą pracować w innych zawodach za większe pieniądze. Przysłowio-  
wej "kropki goryczy" dopełnił także projekt ustawy emerytalnej, który zastrzył trudną sytuację w policji. Jaki ma to wpływ na pracę polkowi-  
ckiego komisariatu, mówi komendant, nadkomisarz Zdzisław Pawłowski i jego zastępca podkomisarz Romuald Kowalski.

*W okresie 9 miesięcy roku ubiegłego popełniono w Polkowicach 286 przestępstw, a w ciągu 9 miesięcy roku bieżącego - 503 przestępstwa. Daje to wzrost przestępczości o 70 %.*  
*Rozboje wzrosły o 325 %.*  
*Włamania do obiektów społecznych o 366,7 %.*  
*Włamania do obiektów prywatnych o 74 %.*  
*Kradzieże mienia prywatnego o 69 %.*

Mimo, że ustawa ta nie weszła jeszcze w życie - mówi komendant - zdolało to już wywołać określone skutki. Do tej pory w obszarze naszego komisariatu mieliśmy dziesięć wakatów. Projekt tej ustawy spowodował, że podania o zwolnienie złożyło kolejnych ośmiu pracowników. Jest to o tyle uciążliwe, że są to policjanci o wieloletnim starżu, czyli, krótko mówiąc, sami fachowcy. Pozostajemy więc w sytuacji trudnej, którą z pewnością będą chciały wykorzystać środowiska przestępcze. Przy takich kłopotach kadrowych z pewnością nastąpi wzrost przestępczości, bo nie będziemy mogli podnieść wykrywalności przestępstw.

**Na spotkaniu mieszkańców Polkowic z władzami miasta padło wiele krytycznych uwag pod adresem policji. Co pan o tym sądzi?**

To prawda, że wielu obywateli nie interesują nasze kłopoty i tylko od nas żądają. Ale z pustego, jak mawia przysłowie, i Salomon nie naleje. Siłami jakie posiadamy teraz, staramy się zabezpieczyć miasto jak najlepiej. Pracujemy w systemie 24 godz. na 24 godz., bowiem służby nasze muszą przecież działać cały czas. Staramy się wzmagać służby, zwłaszcza w godzinach wieczorowo-nocnych, które to stanowią dla obywatela największe zagrożenie.

Wezale nam nie pomoże ustawa w tym kształcie - mówi podkomisarz Romuald Kowalski - jest jeszcze czas, aby ją zmienić, by utrzymać tych, którzy chcą odejść. Jeśli po piętnastu latach pracy policjant nabywa podstawowe uprawnienia emerytalne, to trudno

sobie wyobrazić 65 letniego policjanta uganiającego się za dużo młodszymi od siebie przestępcami.

**Zatem jak widzicie Panowie rozwiązanie tych problemów?**

Podstawą na pewno jest uzupełnienie braków kadrowych oraz zatrzymanie tych ludzi, którzy chcą odejść. Żeby to jednak zrealizować muszą być spełnione określone warunki. Przede wszystkim powinny wzrosnąć zarobki, co pewnością zachęcałoby do podejmowania pracy w policji. Także w dzisiejszej sytuacji powołanie Straży Miejskiej miałoby ogromne znaczenie. Jej członkowie rekrutowaliby się z obywateli o nieposzlakowanej opinii. Z tym jednak wiąże się pewne uwarunkowania prawne. Sądzimy, że bardzo pomocny byłby w tym względzie Urząd Miasta. Inną skuteczną pomocą mogłaby się okazać współpraca z zakładami pracy, które zaoferowałyby pomoc finansową. Myślimy tu o zainstalowaniu końcówki komputera czy zakupie większej ilości niezbędnego sprzętu. Czas także pomyśleć o dokończeniu budowy nowego komisariatu. Budynek, który obecnie zajmujemy, nie spełnia tych warunków. To, o czym tu mówimy, mogłoby znacznie poprawić stan bezpieczeństwa w mieście i gminie, ale, jak widać, wymaga to nakładów finansowych.

**Czy sądzicie panowie, że społeczeństwo mogłoby przyczynić się do poprawy tego stanu rzeczy?**

- Zdecydowanie tak. Jednak odnośnym wrażenie, że społeczeństwo podchodzi do tego z ogromną rezerwą, a nawet niechęcią. Informowanie nas anonimowo o podejrzanych czy też zaistniałych przestępstwach - a takie przypadki bywają - znacznie ułatwiałoby nam pracę. Chęć także dodać, że obywatele sami mogą się uchronić przed wieloma przestępstwami. Ostatnio nękanymi jesteśmy włamaniami do mieszkań, piwnic, prywatnych placówek handlowych. Liczba tych przestępstw może być znacznie ograniczona przez stosowanie większej ilości zabezpieczeń, takich jak podwójne zamki, kraty, systemy alarmowe, odgradzanie piwnic i zamykanie drzwi wejściowych. Czasem oplaca się zainwestować pieniądze w zabezpieczenia, niż stracić dorobek życia. A skoro jestem już przy społeczeństwie, to zachęcamy mimo wszystko do pracy w policji. Obecnie przyjmujemy do pracy ludzi ze średnim wykształceniem i z możliwością odbycia służby wojskowej. Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby liczba naszych funkcjonariuszy choć w minimalnym stopniu się zwiększyła. Sądzimy, że ku społecznemu zadowoleniu.

**Dziękuję panom za rozmowę, wierząc, że sytuacja zmieni się na lepsze już niebawem.**

**Rozmawiał: Krzysztof Grzegorski**

## CO PISZCZY W OŚWIACIE ?

Wprowadzone formy systemu oświaty w Polsce stworzyło dyrektorom szkół i nauczycielom nowe możliwości. Dyrektorzy uzyskali możliwość samodzielnego decydowania o obliczu swoich szkół, nauczyciele natomiast o treściach nauczania i sposobie wychowania dzieci i młodzieży. Władze oświatowe zamierzają wprowadzić samodzielność organizacyjną i finansową szkół od 1 stycznia 1991 r. W tym celu został zmieniony system zarządzania oświatą.

Co się okazało? Spośród czterech dyrektorów polkowickich szkół tylko jeden wyraził gotowość skorzystania ze swoich uprawnień do samodzielnego kierowania szkołą. Pozostałych trzech nie chce skorzystać z możliwości samodzielnego decydowania o problemach finansowych swoich szkół. Owszem, chcą kierować pracą szkoły, tylko o pieniądzech niech decyduje ktoś inny. Niech ktoś - jak dawniej - rozdziela, przyznaje, daje i odbiera. Przecież sprawy finansowe należą do trudnych, pieniędzy zawsze brakuje. Takie stanowisko dyrektorów można wytłumaczyć dwojako. Można sądzić, że dyrektorzy boją się odpowiedzialności. Jest prawdą oczywistą, że rządzi ten, kto decyduje o pieniądzach. Decyzje finansowe muszą pociągać odpowiedzialność osobistą. To jednak jest już poważny problem. Lepiej niech odpowiada ktoś inny.

Można też przypuszczać, że dyrektorzy nie potrafią zarządzać samodzielnie szkołami. Przecież przez tyle lat robili tylko to, co im kazano. Niewiele decyzji mogli podejmować samodzielnie. Zawsze ktoś robił to za nich. Być może taka forma nie sprzyjała nauce samodzielnego zarządzania.

Znane jest stanowisko dyrektorów, którzy mówią, że nie chcą decydować o problemach finansowych swoich szkół, bo spowoduje to rozdrobnienie środków finansowych i uniemożliwi przeprowadzenie poważnych remontów. Należy jednak pamiętać, że oświata finansowana jest z budżetu państwa. Środki na poszczególne szkoły i zadania przyznawane będą przez Kuratora Oświaty i Wychowania. Utrzymywanie dodatkowej administracji do ich przydziału na pewno nie pomnoży środków, co najwyżej uszczupli je właśnie o te koszty utrzymania.

1 stycznia 1991 r. coraz bliżej. Zobaczymy, jak władze oświatowe rozwiążą problem samodzielności szkół.

**Henryk Krawczyszyn**



**Środa, 5 września, godz. 22.00**

Instrumenty, mundury, teczki z nutami, bagaże osobiste i prowiant już w autobusie polkowskiego "Hutmaru". Orkiestra dęta ZG "Polkowice" rusza w artystyczną podróż do słonecznej Italii. Krótkie pożegnania z najbliższymi oraz życzenia szerokiej drogi i sukcesów w czasie koncertów we Włoszech.

Jak doszło do wyjazdu? We wrześniu 1989 r. Polkowice gościły delegację przedstawicieli chóru włoskiego Coro della Montagna - "Inzino" z miejscowości Gardone Val Trompia. Delegacja włoska została zaproszona przez dyrekcję kopalni i orkiestrę zakładową w celu podpisania umowy o współpracy kulturalnej między chórem a orkiestrą. W efekcie porozumienia w kwietniu 1990 r. z okazji XX-lecia istnienia naszej orkiestry do Polkowic przyjechał chór włoski. Występy chóru dostarczyły słuchaczom wspaniałych przeżyć artystycznych. Doskonale przygotowani do koncertów Włosi zainspirowali do pracy orkiestrę, którą we wrześniu czekał wyjazd do Włoch. Nastąpiły miesiące wylężonych prób. Orkiestra w przeciągu pięciu miesięcy musiała przekształcić się z marszowej dętej w dętą koncertową. Czy ta pełna mobilizacja przyniosła efekty - zobaczymy we Włoszech.

Do Włoch wyjechało 32 instrumentalistów, kilka żon muzyków i parę osób towarzyszących - razem 46 osób, w tym 2 kierowców. Nocą z 6 na 7 września przekraczamy granicę polsko-czechosłowacką. Mijamy uśpione Hradec Kralove, a później przedmieścia Pragi.

**Czwartek, 6 września, godz. 7.00**

Robimy trzygodzinny postój na wyprostowanie kości w Czeskich Bu-

dziejowicach. Jemy śniadanie i popijamy dobre i mocne czeskie piwo, zakupione w pobliskim sklepie spożywczym. Humory wszystkim dopisują.

O 10.00 ruszamy w dalszą podróż. W południe bez specjalnych kłopotów i niepotrzebnych postojów

dobre góry. Co za widoki! Tunele, wąwozy, parowy, kotłiny, na szczytach wzniesione warowne zamki i klasztory. Dalej Innsbruck, stolica zimowej olimpiady i mistrzostw świata w narciarstwie alpejskim. Widzimy z autobusu narciarskie trasy zjazdowe, mamucie skocznie, wyciągi i linowe kolejki wysokogórskie. Po drodze oglądamy przepiękne kolorowe domki z przydrożnymi restauracjami i kafejkami. Wszystko to raduje oczy, ale nasuwa też refleksje - kiedy tak będzie w Polsce, przecież także mamy góry.

Mijamy Innsbruck. To już niedaleko do granicy austriacko-włoskiej. Przekraczamy ją o 20.00. Jadąc gładką i szeroką autostradą, oglądamy w dole przycupnięte u zbroczy kolorowe miasteczka, wioski i zielone winnice.

Godzina 20.30 - jesteśmy we Włoszech. Do celu naszej podróży pozostało jeszcze około 500 km., czyli prawie cała noc przed nami. Robimy dwugodzinny postój na zjedzenie kolacji i rozruszanie się. Humory w dalszym ciągu wspaniałe.

Ruszamy w dalszą drogę. Po godzinnej jeździe cały autobus śpi, oprócz znakomitych zresztą kierowców. Między 2.00 a 3.00 okrążamy jedno z większych włoskich jezior - jezioro Garda.

## POLKOWICKA ORKIESTRA DĘTA WE WŁOSZACH

przekraczamy granicę czechosłowacko-austriacką. Podziwiając przepiękne krajobrazy, zbliżamy się do Alp. Po drodze mijamy Salzburg, miasto urodzin Mozarta. Żalujemy, że nie możemy go zwiedzić, ale czas goni.

Za Salzburgiem zaczynają się na

**Piątek, 7 września, godz. 4.30**

Jesteśmy w Gardone Val Trompia. To cel naszej podróży. Otwierają się włoskie kawiarnie. Z jednej z nich dodzwaniamy się do prezidenta chóru Coro della Montagna "Inzino"





O 6.00 zjawia się cała ekipa naszych włoskich gospodarzy. Pilotowani przez nich jedziemy do bazy autobusowej. Tam nasz autobus odpocznie. Zostawiamy w nim mundury, instrumenty i teczki z nutami. Zabieramy rzeczy osobiste i przesiadamy się do dwóch mini autobusików, bowiem nasza baza noclegowa znajduje się w miasteczku Irma położonym na szczycie góry. Nasz autobus nie pokonałby stromego podjazdu i pięćdziesięciu serpentyn. O godzinie 8.00 kładziemy się spać. Przed nami cztery godziny snu, którego nam we Włoszech będzie ciągle brakowało.

W południe pobudka. Wybiegamy na dwór i podziwiamy otoczenie lrmu. Przepudne krajobrazy, gama wielu barw. Za pół godziny jedziemy do Gardone.

U Petera Beretty, największego we Włoszech producenta broni myśliwskiej i innej, w jego zakładowej stołówce jemy wyśmienity kilkudaniowy obiad. Przepijamy białym i czerwonym winem włoskim, popijamy wodę mineralną i bardzo dobre austriackie piwo. Na deser filiżanka mocnej kawy i owocowa galaretka. Zmęczenie pryska, nastrój znakomity.

Po obiedzie zwiedzamy znajdujące się w pałacu Beretty muzeum broni. Podziwiamy wspaniały park otaczający rezydencję. W muzeum oglądamy różne typy dawnej broni palnej, którą produkowali jeszcze przodkowie Beretty. Oglądamy współczesną broń myśliwską, broń automatyczna oraz pistolety małe i wielkokalibrowe. Od szefa muzeum otrzymujemy foldery i prospekty z barwnymi ilustracjami. Na zakończenie pobytu w muzeum kilkuminutowe spotkanie z 87 letnim miliarderem. Beretta

nie wygląda na swoje lata. Zachowuje wspaniałą fizyczną i psychiczną kondycję. Interesuje się Polską i jej dalszymi losami. Kilka zdjęć pamiątkowych i idziemy zwiedzać Gardone.

Aparaty fotograficzne pracują od początku, będą to zresztą czynić do końca naszej podróży. Zwiedzamy Gardone, robimy krótki odpoczynek w siedzibie chóru "Inzino". Podobna przydałby się dla naszej orkiestry w Polkowicach.

O 17.30 jedziemy do miejscowości Cocaglio, gdzie wieczorem mamy dać na estradzie pod miejskim Ratuszem wielki galowy koncert z udziałem chóru "Inzino" i młodzieżowej orkiestry dętej z Cocaglio.

Gospodarze Cocaglio swoimi samochodami zawożą nas na jedyną

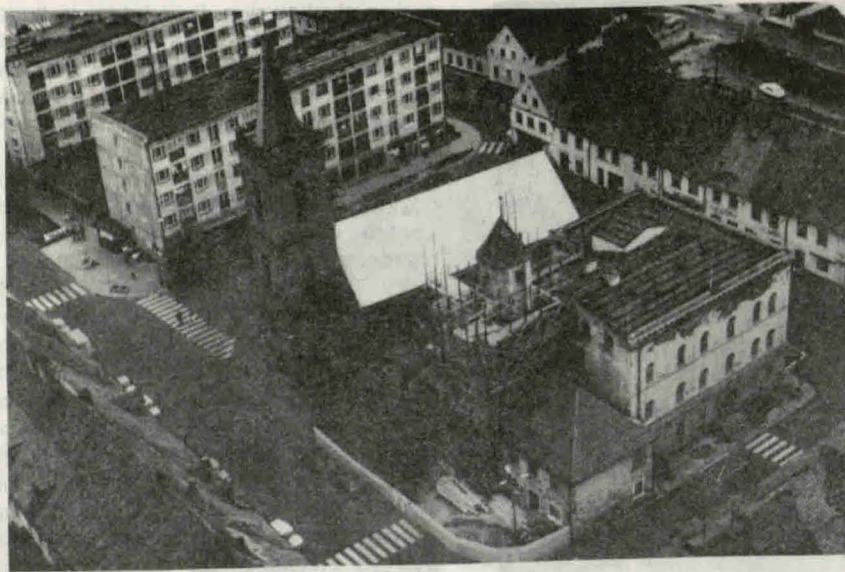
górze w okolicy. Na górze znajduje się Sanktuarium Maryjne i klasztor wraz z seminarium duchownym. Zwiedzamy te budowle. W krużgankach na długich stołach czeka na nas prawdziwa uczta. 6 rodzajów polędwic i szynki, wędlina, pieczone mięsa, oliwki, sardynki, marynowane pieczarki, salátky, konserwowe pomidory - nie wszystko zapamiętaliśmy. Do tego oczywiście znakomite włoskie wina i doskonała woda mineralna. Przeżywamy rozkosze kulinarne.

"Wieczorem, o godzinie 21.00, wspomniemy koncert. Rzeczywistość przerosła - nasze wyobrażenia. Cocaglio liczy 12 tys. mieszkańców, na koncert przyszło około 8 tys. Słuchają, siedzą na krzesłach przyniesionych z własnych mieszkań. A jaki aplauz po każdym wykonanym przez nas i zespoły włoskie utworze. Udany koncert połączonych grup kończy ten będący naszym sukcesem występ. Po koncercie wręczamy sobie wzajemnie upominki, foldery i plakietki. Przekazujemy życzenia dalszych sukcesów. Orkiestra z Cocaglio chce z nami podpisać umowę o wymianie kulturalnej." Od nas otrzymuje ustne zaproszenie do Polski, oni rewanżują się zaproszeniem na wrzesień przyszłego roku. Gospodarze Cocaglio rozpieszają nas. Znowu serwują przekąski i napoje. Gościnność Włochów i ich przyjaźń będzie nam stale towarzyszyć przez cały czas pobytu w tym pięknym kraju.

O północy wyjeżdżamy do Gardone. Stamtąd mini autobusikami do lrmu. O pierwszej w nocy pełni wrażeń zasypiamy.

Cdn.  
Michał Styszyński

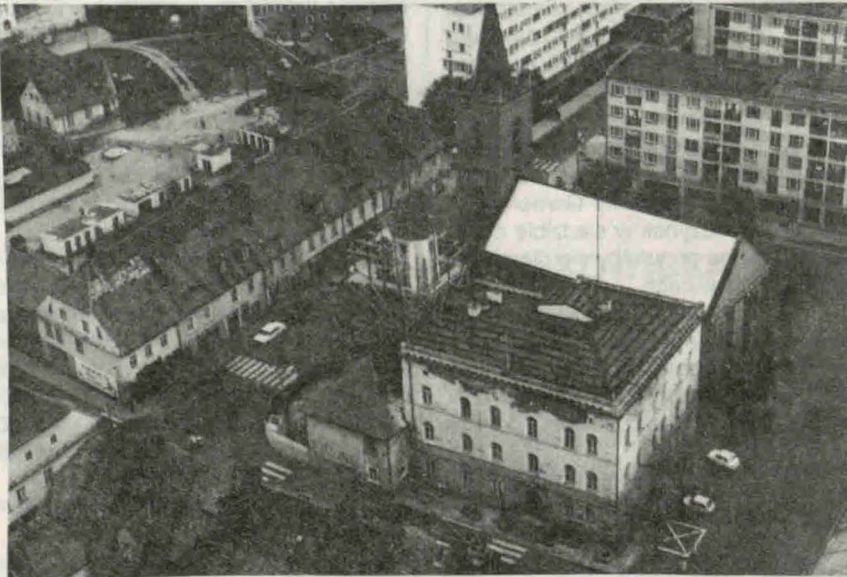




STARE

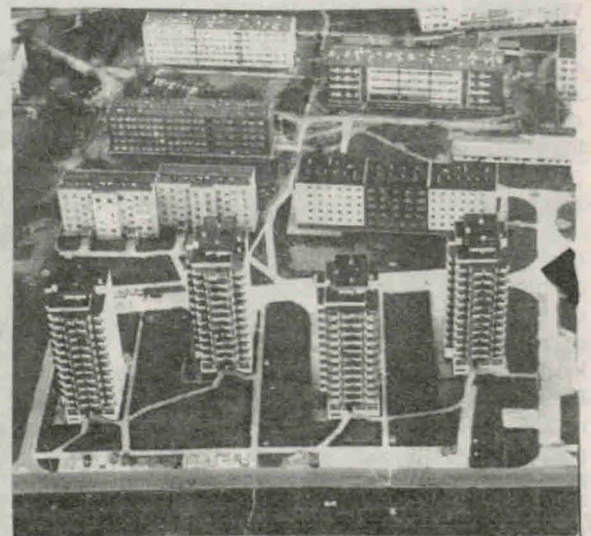
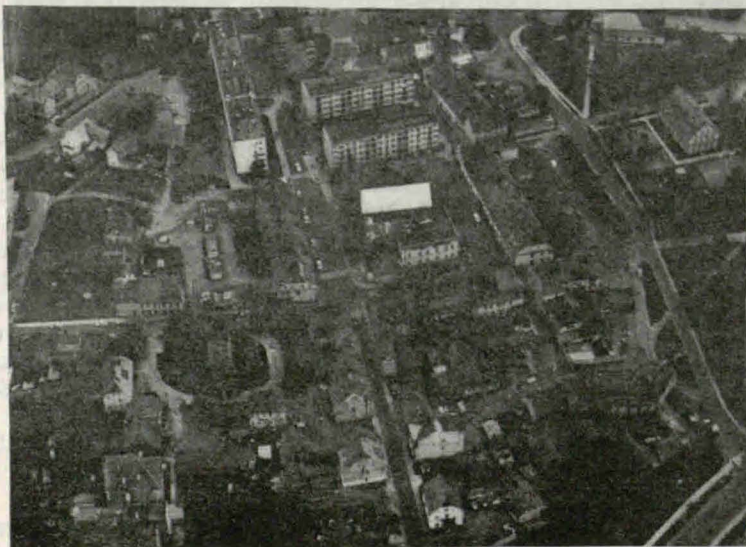
I NOWE

POLKOWICE



WIDZIANE

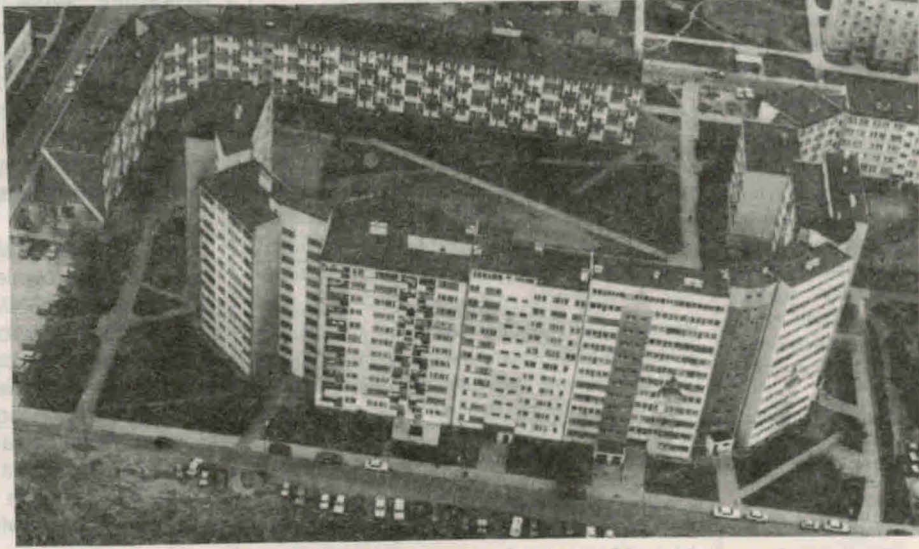
Z GÓRY







Wielce w domach dużych



...wielce w domach dużych...  
...komunalka...  
...mieszkania...  
...plan...  
...budowa...  
...mieszkańcy...  
...zadanie...  
...rozwój...  
...miasto...  
...infrastruktura...  
...transport...  
...energia...  
...woda...  
...kanalizacja...  
...złoty...  
...srebrny...  
...brązowy...  
...czarny...  
...biały...  
...niebieski...  
...czerwony...  
...fioletowy...  
...szary...  
...złoty...  
...srebrny...  
...brązowy...  
...czarny...  
...biały...  
...niebieski...  
...czerwony...  
...fioletowy...  
...szary...

...komunalka...  
...mieszkania...  
...plan...  
...budowa...  
...mieszkańcy...  
...zadanie...  
...rozwój...  
...miasto...  
...infrastruktura...  
...transport...  
...energia...  
...woda...  
...kanalizacja...  
...złoty...  
...srebrny...  
...brązowy...  
...czarny...  
...biały...  
...niebieski...  
...czerwony...  
...fioletowy...  
...szary...

...komunalka...  
...mieszkania...  
...plan...  
...budowa...  
...mieszkańcy...  
...zadanie...  
...rozwój...  
...miasto...  
...infrastruktura...  
...transport...  
...energia...  
...woda...  
...kanalizacja...  
...złoty...  
...srebrny...  
...brązowy...  
...czarny...  
...biały...  
...niebieski...  
...czerwony...  
...fioletowy...  
...szary...

## DOMY DZIECKA MUSZĄ ISTNIEĆ

- mówi Regina Fedorczak, dyr. PDD "Skarbek" w Polkowicach

24 września br. w naszej placówce odbyło się sympozjum, w którym brali udział wizytatorzy Kuratorów Oświaty i Wychowania, dyrektorzy pogotowi opiekuńczych i dyrektorzy wybranych domów dziecka z tzw. makroregionu, który obejmuje oprócz województw ościennych także województwa polskie, gorzowskie i zielonogórskie. Omawiano sytuację tych placówek, a szczególnie dzieci w nich przebywających. Chodziło przede wszystkim o zmianę statutu domów dziecka oraz sposobów ich finansowania. Zastanawiano się także nad przyszłością dzieci.

W sytuacji urynkwienia problem usamodzielnienia naszych wychowanków staje się progiem nie do przeskoczenia. Na książeczkach mieszkaniowych, które mają dzieci, mimo rewolucyjnej znajdują się obecnie niewielkie sumy. Ponadto książeczka nie może być zarejestrowana w spółdzielni przed uzyskaniem przez dziecko pełnoletniości i przed zgromadzeniem pełnego wkładu, co w tej chwili wynosi 7-12 mln zł. Taką sumę mało kto jest dzisiaj w stanie przekazać. Kiedyś książeczki mieszkaniowe fundowali nawet drobni rzemieślnicy, dzisiaj mogą to być tylko duże zakłady. Rejestracja książeczki w chwili osiągnięcia pełnoletniości to też dla nas problem. Gdy nasz wychowanek kończy 18 lat, to za rok jest usamodzielniany, a jeszcze musi odczekać w kolejce.

Inny problem to rynek pracy. Wychowankowie muszą od nas wyjść z zapewnionym miejscem pracy i ukończoną szkołą zawodową. Mieliśmy dobre układy ze szkołą, ale teraz są trudności, bo jest ograniczona ilość miejsc, trudno także załatwić praktykę dla dziecka. Często bywa, że wychowankowie z powodu braku mieszkania i miejsca pracy pozostają dalej w domu dziecka. To są bardzo poważne problemy.

Nas zawsze bolał problem odpłatności rodziców za dzieci przebywające w domach dziecka, w których sierot naturalnych jest zaledwie 3-5%. W większości są to sieroty społeczne, których rodzice, często młodzi i zdrowi, nadal żyją.

Chyba trzeba dążyć do zmiany uregulowań prawnych. Jeśli się rodzica pozbawia władzy rodzicielskiej i dziecko umieszcza w placówce opiekuńczej, powinno się od razu sądownie nałożyć alimenty na rzecz państwa. Obecnie nam pozostawia się tę sprawę. Funkcjonuje zarządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, które na nas składa obowiązek egzekwowania należności od rodziców. Kwota ta, obliczenia od minimalnej normy żywieniowej, wynosi ponad 300 tys. zł. Są to pieniądze, które bardzo trudno jest nam ściągnąć od rodziców. Niektórzy nie chcą płacić, niektórzy nie mogą. Będziemy występować do Sejmu i Senatu o zmianę Kodeksu Rodzinnego i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Jeżeli koniowi należy za dużo, to on staje i nie ciągnie. Nas też to czeka, jeżeli nie zmienią się przepisy prawne. Obecnie już tworzą absurd. Na przykład tzw. kieszonkowe wychowanka, obliczane od najniższej płacy z ubiegłego roku, wynosi 2500 zł. To z trudem starczy na jednego łoda. Tak więc domy dziecka muszą być jakoś finansowane, aby mogły działać, ponieważ ich utrzymanie jest bardzo kosztowne. To jest praca przez 24 godziny, tak że ilość pracowników jest niejednokrotnie większa niż w dużej szkole - to pomnożyć przez 7 dni w tygodniu i przez 356 w roku... Jeśli jednak

państwowych domów dziecka nie będzie, to koszty społeczne będą niewspółmiernie większe.

Obecnie w pedagogice opiekuńczej mówi się o przestawieniu na rodzinne formy wychowania (rodziny zastępcze, opiekuńcze itp.) przy równoczesnej likwidacji państwowych. My jednak wiemy, że do takich rodzin idą też dzieci, które są ładne, miłe, zdrowe i grzeczne. A co będzie z tymi, które są niemile, niegrzeczne i nieładne? Co będzie z dziećmi, które nie są błękitnookimi laleczkami, lecz są kaleki, mają wadę serca lub błąkocą? Chociażby dla nich państwowe domy dziecka musiały istnieć!

Nas zawsze bolał problem odpłatności rodziców za dzieci przebywające w domach dziecka, w których sierot naturalnych jest zaledwie 3-5%. W większości są to sieroty społeczne, których rodzice, często młodzi i zdrowi, nadal żyją.

To nie są jedyne nasze problemy. W polskim systemie opiekuńczym istnieje poważna luka. Nie ma placówek opieki całkowitej dla kalek bądź upośledzonych dzieci, które są pozbawione opieki rodziców. Są przedszkola specjalne, ale dla dzieci, które mogą być doprowadzane przez rodziców; są specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze, ale dla dzieci w wieku szkolnym. Natomiast te małe upośledzone dzieci bez rodziców nie mają gdzie się podziać. My je przyjmujemy, chociaż to jest niezgodne ze statutem. Tu u nas są też dzieci kaleki i upośledzone, i przewlekłe chore. Nie powinny być, ale nie ma dla nich innego miejsca.

Różnie są domy dziecka przyjmowane. W bardzo wielu środowiskach są odrzucone. Natomiast z radością musimy stwierdzić, że w polkowskim środowisku nasz Dom jest naprawdę akceptowany. Wszędzie się spotykam z sympatią i pomocą. Pomagają nam Zakłady Górnicze "Polkowice", które są naszym zakładem opiekuńczym. Dzięki ZG "Rudna", ZG "Sieroszowice" i ZANAM-owi nasze dzieci otrzymują bezpłatne miejsca na koloniach i obozach. Bardzo wielu rzemieślników przychodzi i deklaruje swoją zupełnie bezinteresowną pomoc. Należą do nich państwo Władysław Kotowski i Bożena Świercowska - cukiernicy, szewc Stefan Stala, rzemieślnik-mechanik Janusz Partyka, pan Julian Jarząbek - piekarz i wielu innych, którym za przyjaźń i serce najserdeczniej dziękuję, głównie w imieniu dzieci.

Notował: Waldemar Gajaszek

## JAKA "KOMUNALKA" ?

Naszą rozmowę zaczniemy od podwójnej roli, jaką pełni Pan w mieście. Wiem bowiem, że chociaż wyjaśnił Pan tę kwestię na wrześniowej sesji Rady Miejskiej i na spotkaniu z mieszkańcami, to ciągle budzi ona sporo sensacji, czego dowodem jest między innymi nie podpisana notatka w "Polskiej Miedzi" sprzed kilku tygodni.

Już z początkiem września na posiedzeniu Prezydium Rady Miejskiej złożyłem oświadczenie, że na najbliższej sesji zwyczajnej Rady złożę oficjalną rezygnację z funkcji przewodniczącego. Bezpośredni powód to przyjęcie na siebie obowiązków dyrektora PGKiM.

Zatem już w tej rozmowie będzie Pan występował jedynie jako szef tej firmy. PGKiM jest instytucją, która poprzez lata swego istnienia nie zaskarbiła sobie niestety szczególnej sympatii mieszkańców. Nieregularny wywóz śmieci, brak oświetlenia w różnych ważnych punktach miasta, niesolidnie, ale za to drogo wykonywane roboty - to tylko niektóre z wielu zarzutów. Czy i jak nowy dyrektor ma zamiar zmienić tę nie najlepszą opinię ?

Zgadzam się z wieloma zarzutami. Osobiście je również stawiałem. Jednak pod adresem PGKiM nie należy kierować pretensji związanych np. ze sprawami ciepłownictwa, gazownictwa czy energetyki, gdyż za rozwiązywanie problemów w tym zakresie odpowiadają inne przedsiębiorstwa. Ponadto za wiele spraw moja firma odpowiada razem ze Spółdzielnią Mieszkaniową. Nie oznacza to oczywiście, że nie należy wiele poprawić w samym PGKiM.

Jakie więc widzi Pan sposoby Rozwiązania problemów dotyczących PGKiM ?

Nie tłumacząc firmy, chciałbym zauważyć, iż usługi mogą się poprawić po gruntownym uzdrowieniu przedsiębiorstwa, a także po zagwarantowaniu środków na wykonanie zadań przed nim stawianych. Nie jest dla nikogo niespodzianką, że podstawowym czynnikiem mobilizującym do pracy prócz jej organizacji jest pieniądź. To on wyzwała zaangażowanie, to on może ściągnąć do przedsiębiorstwa fachowców, którzy lepiej będą służyć miastu.

Zdaję sobie sprawę, że ciężko byłoby znaleźć środki finansowe w budżecie miasta a tym bardziej w kieszeniach jego mieszkańców. Zdecydowany jestem na wykorzystanie rezerw drżących w PGKiM, a także na stworzenie innych źródeł uzyskania pieniędzy na pokrywanie znacznej części kosztów związanych z działalnością przedsiębiorstwa.

**W jaki sposób chce Pan realizować te zamierzenia ?**

Filozofia moja jest prosta. Na przykład wszelkie koszty utrzymania administracji obciążały dotychczas budżet miasta i kieszenie mieszkańców. Poprzez wykorzystanie istniejącego potencjału, np. transportu, a także stworzenie innych możliwości zarabiania pieniędzy przez firmę koszty przez nią ponoszone rozłożą się i obciążą również te nowe formy działalności gospodarczej. W ten sposób PGKiM będzie zarabiał na dobre płace dla fachowo wykonujących swe obowiązki pracowników, a ponadto będzie w dużo mniejszym stopniu obciążał finansowo miasto i jego mieszkańców.

**Czy to wystarczy, aby podnieść prestiż PGKiM ?**

Aby poprawić opinię o firmie, wpływam również na zachowanie i dyscyplinę jej pracowników. Ludzie tu pracujący powołani są do tego, aby służyć mieszkańcom Polkowic. Wymagam od nich terminowości, uprzejmości i fachowo wykonanej usługi dla lokatora. Tego moje służby muszą się nauczyć w krótkim czasie. Do tego ta firma została powołana i tego będę od nich bezwzględnie wymagał.

**Co na to Pańscy pracownicy ?**

Daję wszystkim szansę pracy w przyszłości w mocnym przedsiębiorstwie. Kto ją wykorzysta ? - czas pokaże.

Jest to przedsiębiorstwo, które ma

wielkie szanse rozwoju. Ścisły związek z miastem daje, sędzę, tego gwarancje. Nie ma w Polkowicach firmy remontowo-budowlanej z prawdziwego zdarzenia, nie ma tutaj wytwórni półfabrykatów budowlanych. Jestem pewien, że tego typu zakłady będą wkrótce miastu bardzo potrzebne. Dlatego nie miałoby tego wykonywać Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ? Przecież wszelkie podatki ze swojej działalności PGKiM odprowadzać będzie do skarbu gminy, a więc przy zagwarantowaniu dobrych usług trudno będzie innemu przedsiębiorstwu być konkurencyjnym. Ponadto jest to firma, która nie startuje od zera. Posiada służby, który należy zorganizować, posiada potencjał, który należy wykorzystać. Firma ta jest zwolniona ustawowo z pewnych podatków. Widzę więc dla niej duże szanse rozwoju, a w przyszłości nawet możliwość prywatyzacji. Sugeruje tym stwierdzeniem, że będzie to przedsiębiorstwo atrakcyjne do wykupienia.

**Proponuję teraz pomówić o projekcie zakładania wodomierzy w budynkach mieszkalnych. Kiedy i jak ta akcja będzie przeprowadzona?**

Problemy związane z zakładaniem wodomierzy w Polkowicach chciałbym szeroko opisać w jednym z najbliższych numerów "Gazety Polkowickiej". W dniu dzisiejszym mogę powiedzieć, że "wodomierzowanie" zasobów mieszkalnych Polkowic zostanie zakończone do końca roku. Wodomierze zostaną założone przede wszystkim na wszystkich wpinkach do budynku. Pozwoli to na odejście od

rozliczeń według normy, a według wskazań zużytej wody przez niewielką grupę ludzi.

**Pozwoli jednak także mi, jako mieszkańcowi - założymy - niegospodarnemu, marnować wodę na koszt sąsiada.**

Tak, to prawda, ale instalowanie wodomierzy w indywidualnych mieszkaniach ze względu na ogromne koszty tej operacji wydaje się dzisiaj niemożliwe.

**Teraz przejdźmy do tego, co również boli wielu mieszkańców - estetyka miasta. Kiedy Polkowice będą ładne ?**

Tu znowu sprawa rozbija się o pieniądze. Wiele należy zainwestować w zieleń, drogi, chodniki itp. Nie wierzę, aby budżet miasta było na to stać, bez względu na to, przy pomocy jakiej firmy prace te będą wykonywane. Osobiście chcę się zaangażować w znalezienie tych środków poza budżetem miasta, a jestem przekonany, że nie wystarczy tu kwota mniejsza od jednego miliarda złotych. Powołane zostało Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice, tutaj również będę poszukiwał środków na poprawę wyglądu tego miasta. Chciałbym bardzo, aby spacer po nim należał do przyjemności.

**Życzę tego Panu, sobie i wszystkim polkowiczantom. Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiał: W.Gajaczek**

## SESJE RADY

25 października br. odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Radni zatwierdzili składy osobowe komisji wyborczych oraz dokonali wyboru ławników do Sądu Wojewódzkiego, Sądu Rejonowego, Sądu Pracy i do Kolegium do Spraw Wykroczeń. Listy ławników publikujemy poniżej.

Ponadto Rada zapoznała się ze stanem zaawansowania prac przy sporządzaniu spisów i kart inwentaryzacyjnych mienia. Spisem objęto zasoby gruntów państwowych z terenu miasta, środki trwałe i przedmioty nietrwale Skarbu Państwa, nieruchomości zabudowane domami wielomieszkanioвыми, grunty oddane w użytkowanie polkowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej "Cuprum", Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" oraz Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. (Dokładniej wyjaśniliśmy sprawy komunalizacji w poprzednim numerze "Gazety Polkowickiej" w artykule Edwarda Bieguna "Co w spadku dla gminy"). Witold Beller, przewodniczący Komisji Inwentaryzacyjnej, powiedział, że zinwentaryzowano już około 90 proc. wszystkich składników majątkowych i że wyłożenie spisów do publicznego wglądu zaplanowano na 29 października 1990 roku.

### I. Ławnicy Sądu Wojewódzkiego:

- Ryszard Iłodura
- Ryszard Majewski
- Stefan Stala
- Lucyna Szarkiewicz
- Józef Taborek
- Marek Trams
- Erwin Urbanek
- Aleksander Żmijewski

### II. Ławnicy Sądu Rejonowego:

- Janina Gzik
- Stanisław Jaszowski
- Stanisław Kata
- Mikołaj Kulczycki
- Danuta Krawiec
- Janusz Lenczuk
- Regina Malachowska
- Bronisława Nowakowska
- Mieczysław Olejnik
- Ryszard Pietrzak

### III. Ławnicy Sądu Pracy:

- Maria Dobrowolska
- Jarosław Gradowski
- Zbigniew Jankowski

- Adam Jarosik
- Jerzy Kasperski
- Maria Kicaj
- Andrzej Kowalski
- Marek Roszak
- Mirosław Staroń
- Wojciech Tykła
- Zbigniew Wankiewicz

### IV. Członkowie Kolegium ds. Wykroczeń:

- Zygmunt Gawrzol
- Arkadiusz Korona
- Maria Kowalczyk
- Wiktor Kwaśny
- Ryszard Malkut
- Anatol Marszał
- Sylwia Mizera
- Iłenryk Mundry
- Irena Pawłowicz
- Eugeniusz Prus
- Maria Rubiś - Urbaniak
- Jan Rutkowski
- Lesław Sosnowski
- Wiktor Leszek
- Iłenryk Zagajewski
- Wojciech Zaręba
- Zdzisław Żukowski



## KTO POMOŻE MŁODYM?

*Problemy polkowickiej i nie tylko młodzieży są wszystkim znane od dawna. Jest bardzo dziwne, że nikt dotychczas tym się nie zainteresował. Przyznaję, że w Polkowicach jest aż jeden dom kultury. Ale to z pewnością za mało. Młodzież przesiaduje na klaukach budynków mieszkalnych, zabijając nudę wybijaniem szyb czy bezsensownym bazgraniem po ścianach. Z czystym sumieniem można powiedzieć, że w Polkowicach nie ciekawego się nie dzieje. Władze miasta powinny poczynić kroki, które zmieniąby ten stan. Mieszkanym na terenach bogatych w złoża miedzi. Czy kierownictwa kopalni nie mogłyby przeznaczyć funduszy na rozwój i krzewienie kultury wśród młodzieży polkowickiej. Jeżeli się chce, aby coś się działo w naszym mieście, wśród nas, powinno się poświęcić trochę więcej czasu. Nie widzę żadnych perspektyw na przyszłość. Dlaczego wśród zakładów, których na naszym terenie jest wiele, nie ma zainteresowania młodzieżą? Grupy młodych muzykantów chcących rozwijać swoje zainteresowania muzyczne idąc do kierownictw zakładów z prośbą o wolny lokal, przeważnie odchodzą z kwitkiem. Lokale są, tylko nikt nam nie chce ich dać! Niejednokrotnie gramy po piwnicach i garażach, skąd jesteśmy wyganiani. Dlaczego tak się dzieje, nikt nie wie. Chcemy uczulić władze naszego miasta na te sprawy. Prosimy o pomoc!*

Młody muzyk

## CO SIĘ STANIE Z POLKOWICKIMI ZABYTKAMI?

*Zabytków w Polkowicach nie jest wiele, ale te, które są, powinniśmy uchronić od zniszczenia czy od bezmyślnej rozbioru. Rynek polkowicki składa się w większości z zabytkowych kamienic, które po odremontowaniu mogłyby cieszyć oko każdego z nas. Tym czasem skazane są - słychać tu i ówdzie - na rozbiorę. Trzeba pomyśleć - logicznie. Kiedy zaczniemy wracać z takim "wielkim postępem" i będziemy niszczyć świadków naszej historii, to dla naszych potomków nie zostanie ani jeden przykład architektonicznej kultury naszych przodków.*

*W Polkowicach znajduje się także młyn szwedzki, którym około pięćset lat. Dotychczas służył on jako... toalety miejska. To jest po prostu nie do pomyślenia, że człowiek, najdoskonalsza podobno istota na ziemi, jest tak bezmyślny.*

*Czy takie zabytki nie są dowodami kształtowania się kultury? Żyjemy w cywilizowanym świecie i karygodnym przestępstwem jest dopuszczanie do takich rzeczy. Musimy uświadomić sobie, że gdy zniszczymy wszystkie zabytki, to co powiemy naszym dzieciom? Że kiedyś stały tu stare kamienice, a teraz stoi piwiarnia?*

*Aż serce kraje się na myśl, że polkowickie kamienice i młyn już w niedługim czasie mogą ulec zniszczeniu.*

Ojcowie miasta, przemyślcie to!

Daniel Wielgosz

## Dożycie

Dzisiaj w jesieni swego życia lubimy wspominać swoich dziadków i rodziców. Jesteśmy pełni podziwu dla ich mądrości życiowej. Teraz nas określa się mianem SENIORÓW. Może kojarzy się to z dostojnością wieku i siwymi włosami. Potocznie jednak nazywa się nas emerytami i rencistami, wiskając niejako gwałtem obrazek z ostatnich lat - emeryci to ci, którzy tak bardzo pechali się w sklepie do lady. Młody głos krzyknął nawet: "O, ile to mają siły, więcej niż my.". Inne głosy z aprobatą potakiwały.

Trudno dziś dociec, czy ktoś wówczas pomyślał, że to są ich siły ostatnie. Herkulesowie swe siły pogubili po drodze, dążąc tu z Syberii, Lwowa czy innych krańców Polski i Europy. Wiele dostali losowych kuksańców. Dziś mówią, że dostali życiowe "ciggi". Przelknęli i te gorzkie, o jak bardzo gorzkie "pigulki". Szczęście, że to już dzisiaj historia.

Złoty wiek ma to do siebie, że zaczyna odczuwać samotność. Starsi ludzie lubią być wśród rówieśników, dlatego ławki są zajęte przez takich samotników. Przed sąsiadem z ławki snują opowieści, czasem radosne, czasem smutne. Zawsze się doskonale rozumieją. Gdyby ławki te mogły mówić, przekazałyby nam wiele tęsknych westchnień za dziećmi i wnukami, których przekorne losy rzuciły w obce kraje.

Teraz nadeszła astronomiczna jesień. Zimno i deszcz. Bywały ławek dyskutują, gdzie się będą spotykać w długie wieczory. Życie ich tak wyeksploatowało, że są bezradni. Szkoda, że minęły czasy "niewidzialnej ręki". Może po obudzeniu ujrzeliby KLUB SENIORA z gorącą herbatą i cichą muzyką dawnych melodii. Wśród przyjaciół płynęłyby opowieści o radościach i tęsknotach, o strzykaniu w kolanie, z końcówką być może, konkluzją, że "dożycie" w Polkowicach nie jest takie złe. Tak mało im potrzeba do szczęścia.

## UŚMIECH SENIORA

*W spotkaniu dzisiejszym, my "Seniorko"*

*Pozdrawiamy wszystkich z uśmiechem wesoło.*

*Tu w "Klubie Seniora" jest mile widziany*

*Każdy człowiek starszy - nie zapowiedziany.*

*W radości czy smutku, usiądź z nami proszę,*

*Zaraz Ci słodziutką herbatkę przyniosę.*

*Teraz nam się cieszyć, bo dni uciekają.*

*Radością są wnuczki, gdy nas uściskają.*

*Tu śpiewają babcie, zaśpiewa też dziadek,*

*Że ściuła pieniądze, by było na spadek.*

*O KLUBIE SENIORA nikt dotąd nie wiedział.*

*Bo każdy z seniorów jak pod miotłą siedział.*

*A nasze babunie smutne oczy miały,*

*Chociaż dobrych synów Polsce wychowały.*

*Ocknęły się wreszcie, niech nas nikt nie straszy.*

*Nie damy się zniszczyć, nie zjedzą nas w kaszy.*

*Jeszcze nie zwapniały nasze mózgownice,*

*Jeszcze nas usłyszycie całe Polkowice.*

*Jeszcze nas zobaczą, że ręce pracują.*

*Buziunie śpiewają, a nogi tańczą.*

*A dziadziunio klaszcze, całując nam rączki,*

*Babciu jesteś mądra - dalbym ci obręczkę.*

Zofia Rulińska

## KTO WINIEN ?

Problem wyrażony w tytule dotyczy kultury, jej szerzenia przez polkowicki Dom Kultury "Impresja" oraz reakcji na tę kulturę tutejszej młodzieży. Na terenie "Impresji" działa mnóstwo sekcji, które powinny zainteresować młodzież. Mnóstwo, jeżeli odniesiemy się tu do sytuacji i możliwości ośrodka. Gwoli ścisłości należy podać wykaz sekcji i kół zainteresowań. Wykaz ten wygląda następująco:

1. - sekcja plastyczna dla dzieci i młodzieży,
- sekcja szachowa,
- zespół taneczno - wokalny "Kleks",
- młodzieżowy zespół teatralny "Odjazd",
- teatrzyk dziecięcy,
- "groteka",
- klub poezji,
- młodzieżowy zespół rockowy,
- kurs samoobrony dla kobiet,
- sekcja fotograficzna.

Oferta nie jest więc uboga. Na brak różnego rodzaju imprez kulturalnych także skarżyć się nie można.

Nie dalej jak 12 września 1990 r. Dom Kultury "Impresja" zorganizował festyn w amfiteatrze z okazji Dni Polkowic, na który zaproszono koreański zespół folklorystyczny z Seulu, duet "Flamenco" z Warszawy, "Teatr Deszczu" Piotra Szczeniowskiego z Wrocławia, zespół folklorystyczny "Sobiniarki", odbyły się pokazy karate i dyskoteka dla młodzieży. Był to niewątpliwie najciekawszy program obchodów Dni Polkowic. Co niektórzy uśmiechali się, mówiąc: "Cóż, nie za wiele...", ale i nie mało, jeżeli wziąć pod uwagę możliwości finansowe wyżej wymienionego przybytku kultury. W październiku "Impresja" gościła Radiowy Klub Masztalskich z programem nazwanym "Kluchy z Maryjką". Na widowni było niestety tylko 132 widzów.

Przez cały czas zmierzam do sedna tego artykułu, mianowicie do pytania postawionego w tytule. Pomimo ciekawego jakby nie było programu imprez oddźwięk z zewnątrz jest praktycznie żaden. Jedyne w Polkowicach ośrodki kultury oskarżany jest o to, iż "działa tylko na papierze". Wytacza się przeciwko niemu "ciężką artylerię". Padają pretensje typu: "Dlaczego pomimo szumnej nazwy - DOM KULTURY - kultura ta nie jest w nim nawet gościem, a cóż mówić dopiero o stałym zakwaterowaniu?". Paradoks polega na tym, że zarzuty te stawia najczęściej młodzież, ta młodzież, która spośród wielu plakatów w gablotach informacyjnych potrafi wyłowić tylko ten jedyne, tzn. "Dyskoteka dla młodzieży", podczas gdy pozostałe informacje o szerzeniu przez ośrodek różnych form kultury, o którą tak się dobijają, pozostają nie zauważone.

A może szersze zainteresowanie sobą i swoimi propozycjami w myśl zasady "klient nasz pan" powinno leżeć w interesie Domu Kultury? Czy rzeczywiście tak? Czy człowieka, który z rzekomego "doświadczenia" wie, że nic ciekawego nie mogą mu zaproponować, zdola zainteresować choćby barwny pochód ulicami miasta? Czy to przeświadczenie o "denności" "Impresji" nie jest bezpodstawne? Jeżeli nawet zastosowałaby się do zasady "klient nasz pan", to w jaki sposób rozreklamować wieczór z poezją Tadeusza Śliwiaka, koncert muzyki poważnej czy recital.

Jak powinna wyglądać w Domu Kultury droga do kultury? Kto powinien przyjść do kogo - "Impresja" do młodzieży, czy też ta ostatnia do "Impresji"? A może powinny wyjść sobie naprzeciw i spotkać w połowie tej drogi?

Barbara Krysztof

## INAUGURACJA ROKU KULTURALNEGO

W październiku Dom Kultury "Impresja" zainaugurował nowy rok kulturalny w Polkowicach. Publiczność w programie zobaczyła małych aktorów z dziecięcego teatrzyku, który działa w "Impresji", ponadto program kabaretowy "Pod pierzyną" i premierę nowego spektaklu "Człowiek" w wykonaniu młodzieżowego zespołu teatralnego "Odjazd".

Wieczór rozpoczęły "maluszki", które z właściwym sobie wdziękiem i wzbudzającą sympatię widzów nieporadnością przedstawiły nam montaż kilku znanych wierszy dziecięcych.

Po krótkim występie najmłodszych zmienił się nieco skład widowni, gdyż to co miało nastąpić, przeznaczone było tylko dla dorosłych. Kabaret Aktorów Jeleniogórskiego Teatru Animacji wystąpił z programem "Pod pierzyną". Sam tytuł sugerował już, że trochę "poświntuszmy". I rzeczywiście, Jadwiga i Tadeusz Kutowie dali dobrze przygotowany, logicznie przemyślany, profesjonalnie wykonany i - co najważniejsze - dowcipny występ, w całości traktujący o miłości - tej prawdziwej, tej wielkiej, tej małżeńskiej, tej frywolnej i nawet nieco rozpasanej. Publiczność bawiła się doskonale, a artyści zostali nagrodzeni zasłużonymi brawami.

Na zakończenie programu inauguracyjnego znowu zmieniliśmy nastrój. Grupa teatralna "Odjazd" to kilka dziewcząt, które w "Impresji" chcą robić teatr. I to im się udaje. Poezja, ruch, ekspresja, taniec i muzyka składają się na całość ich występu. Są drapieżne, chcą mówić o sprawach najważniejszych - o człowieczeństwie, o samotności jednostki w świecie, o obojętności otoczenia. Buntują się przeciw stagnacji świata rozsądki i dorosłości. Podczas swojej prezentacji są naprawdę wiarygodne. Nie chcą nikogo pozostawić obojętnym i chyba wielokrotnie wysiłki ich odnoszą zamierzony skutek. Wiem, że spektakl "Człowiek" będzie jeszcze dopracowywany i doskonalony. Powodzenia!

Sezon kulturalny został rozpoczęty. Czekamy na dalsze inicjatywy, sugerując bardziej ofensywną reklamę.

W.G.



\*\*\*  
Kobieta - błąd Boga,  
- nieudolny wytwór  
ewolucji,

To ona nie ma głosu  
jak ryba

To ona przelewa beznamiętność  
z nogi na nogę

To ona nie umie dotrzymać  
towarzystwa przy stole  
Kobietozerców

To ona rodzi utrapienie czekających  
na sprawę o wykluczenie  
ojcóstwa

To ona wciąż nie pozwala się  
niczym zastąpić

Kinga Wawrzyniak

\*\*\*  
Olbrzymi garb doświadczeń  
starość

co rano karmi

furą owsianki

- pęcznicę pończocha

Krucze kości prostuje

drepcząc po kuchni

z łapką na muchy

zasypia o zmroku

przytulona

do kota ciepłego

Każdemu.

## MZKS "GÓRNIK" POLKOWICE

### POLKOWICKIE KOLARSTWO

- mówi Henryk Woźniak, trener sekcji kolarskiej

Sekcja kolarska działająca w MZKS "Górnika" Polkowice powstała w 1978 r. Praca z młodzieżą dała pierwsze znaczące sukcesy już w roku 1981, kiedy to Jacek Bodyk, wychowanek klubu, zdobył pierwszy medal w Mistrzostwach Polski na jeździe na przetał w wyścigu na torze w Łodzi.

Trenerem od początku istnienia sekcji byłem ja, a obecnie w pracy szkoleniowej pomagają mi bracia Zenon i Andrzej. Ten drugi spełnia rolę mechanika sekcji oraz opiekuje się młodzikami na terenie miasta i okolic.

Sekcja w swojej 12-letniej historii odniosła wiele znaczących osiągnięć sportowych. Kolarze "Górnika" Polkowice zdobyli we wszystkich kategoriach wiekowych 28 medali w Mistrzostwach Polski i Ogólnopolskich Spartakiadach Młodzieży. Wychowaliśmy reprezentantów Polski na Wyścig Pokoju, Mistrzostwa Świata oraz Olimpiadę w Seulu. Mam tu oczywiście na myśli Jacka Bodyka, Mieczysława Koryckiego i Pawła Czopka.

Sekcja kolarska w ubiegłym roku zdobyła Klubowy Puchar Polski oraz drużynowe Klubowe Mistrzostwa Polski. Był to największy sukces naszych kolarzy. Zawodnicy, którzy zdobywali punkty dla naszego klubu, to Jacek Bodyk, Paweł Czopek, Dariusz Leśniewski, Bogdan i Wiesław Makuchowscy, Robert Krzyżostaniak, Marek Kosiński, Waldemar Augustyniak, Zdzisław Komisaruk i wielu innych młodych i bardzo zdolnych kolarzy. Szkoda, że po osiągnięciu tego wielkiego sukcesu zawodnicy dostali wypowiedzenia z ZG "Polkowice", w związku z czym grupa seniorów praktycznie przestała istnieć.

Ale klub to także młodzież. W sezonie kolarskim 1990 startowaliśmy bez seniorów. Mój syn Marcin zdobył Mistrzostwo Polski na szosie w wyścigu 120 km w kategorii juniorów młodszych. Zdobyliśmy także drugi złoty medal na torze (500 m. ze startu zatrzymanego). Ponadto Marcin Woźniak i Edward Haniszewski zdobyli srebrny medal w wyścigu dwójkami na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Edward Haniszewski zdobył także wice mistrzostwo w Wyścigu Górskim. Należy jeszcze wspomnieć bardzo ładną jazdę Roberta Krajewskiego, który w Mistrzostwach Polski zajmował miejsca w pierwszej dziesiątce.

MZKS "Górnika" Polkowice został Klubowym Mistrzem Polski w kategorii Młodzieżowej. Ponadto zawodnicy w tej samej kategorii wiekowej wygrali challenge PZKol drużynowo i indywidualnie. Pierwsze miejsce Edward Haniszewski, drugie - Marcin Woźniak.

Również w pozostałych imprezach kolarskich, takich jak jedno i wieloetapowe wyścigi

rozgrywane na terenie całej Polski, nasi kolarze odnosili znaczące wyniki. I tak Międzynarodowy Wyścig Kolarski po Ziemi Grudziąckiej, wyścig 4-etapowy, wygrał Edward Haniszewski, ogólnopolski też 4-etapowy wyścig po Ziemi Lubelskiej wygrał Marcin Woźniak, Robert Krajewski zajął III miejsce w 5-etapowym wyścigu po Ziemi Kluczborskiej.

Sekcja kolarska dysponuje wielkim bogactwem, jakim są utalentowani zawodnicy. Chcemy znowu odbudować grupę seniorów. Przy dobrej woli sympatyków kolarstwa moglibyśmy znowu mieć swojego reprezentanta na Olimpiadę w Barcelonie, a może dwóch. Myślę o Jacku Bodyku i Pawle Czopku. Niestety, jak na razie zawodnicy ci muszą reprezentować inne kluby, w tym także zagraniczne, ponieważ nie stać "Górnika" Polkowice na utrzymanie kategorii seniorów. Klub nie ma pieniędzy na zapewnienie seniorom warunków treningowych i startów. Dlatego wyraził zgodę na starty Jacka Bodyka za granicą.

### CIĘŻAROWCY

Polkowicka sekcja podnoszenia ciężarów obejmuje obecnie swoim szkoleniem około 20 zawodników i liczną grupę juniorów oraz juniorów młodszych. W chwili obecnej drużyna seniorów startuje w II lidze, zajmując tam dobrą, czwartą pozycję. Kierownikiem sekcji jest od wielu lat Zenon Jankowski, a pierwszym trenerem Zdzisław Synowiec. Grupę juniorów prowadzi Marian Przyłucki.

Podczas zawodów ligowych najczęściej punktów zdobywają: Zdzisław Synowiec, Ryszard Życzkowski, Jerzy Romaniec, Stanisław Michajluk, Krzysztof Michalski i Krzysztof Kamiński, a także juniorzy: Jacek Tarnowski, Krzysztof Ziomek, Piotr Sikorski i Piotr Rymajdo. Wśród juniorów młodszych największe nadzieje wiążemy z Krzysztofem Piórkowskim, Robertem Kawalko i Kurtem Bartkiem.

Ostatni start drużyny seniorów w II lidze miał miejsce 13 października br. w Zielonej Górze, gdzie startowały drużyny "Luburu" Zielona Góra, Stali Gorzów, Startu Grudziądź i oczywiście Górnika Polkowice. Nasza drużyna zajęła II miejsce, a Zdzisław Synowiec uplasował się na I pozycji, podnosząc w dwuboju 300 kg i zdobywając 350,7 pkt. przy wadze ciała 78 kg.

### PIŁKA NOŻNA

Sekcja piłki nożnej polkowskiego "Górnika" prowadzi szkolenie w oparciu o drużynę seniorów trenowanych przez Władysława Rupę i Jerzego Macheja, byłego bramkarza Zagłębia Lubin. Kierownikiem drużyny jest Zbigniew Kurzepa. Zespół występuje obecnie w rozgrywkach ligi dolnośląskiej, zajmując czternastą pozycję w tabeli.

Ponadto w ramach sekcji działa kilka zespołów młodzieżowych. Oto one:

1. Drużyna juniorów starszych, w której gra młodzież z rocznika 1972 i zawodnicy młodszy. Drużyna występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej, tzn. w międzyokręgowej, zajmując tam aktualnie wysokie trzecie miejsce. W kadrze zespołu znajduje się 24 zawodników, a trenerem jest Ireneusz Frąckowiak.
2. Drużyna juniorów młodszych (rocznik 1974 i młodszy). Drużyna ta występuje w klasie wojewódzkiej spartakiadowej i stanowi bezpośrednie zaplecze dla juniorów starszych. Zespół trenowany jest przez Krzysztofa Pawlicę i liczy 22 zawodników.
3. Dwa zespoły trampkarzy (starsi - roczniki 1976 i 1977 oraz trampkarze młodszy - rocznik 1978). Opiekunem tych zespołów, które razem liczą ponad 40 zawodników, jest Janusz Przybyto.
4. Pod opieką klubu znajduje się jeszcze grupa najmłodszych trampkarzy licząca ponad 20 chłopców z rocznika 1980 i młodszych. Ich opiekunem jest Krzysztof Urbaniak. Zawodnicy ci nie biorą jeszcze udziału w zorganizowanych rozgrywkach.

Nad całością szkolenia wszystkich zespołów sekcji piłki nożnej czuwa trener koordynator sekcji Krzysztof Pawlica.

### TENIS STOŁOWY

Sekcja tenisa stołowego jest najmłodszą sekcją w klubie. W jej szeregach występuje obecnie 10 osobowa grupa zawodników, z których większość stanowią juniorzy oraz szkolka młodzików ze szkół podstawowych.

Tenisisci stołowi prowadzeni są przez Sławomira Słowińskiego. Obecnie biorą udział w rozgrywkach o wejście do II ligi. Trzon pierwszej drużyny stanowią: Jacek Raczyński, Grzegorz Słowiński, Piotr Nowak, Mariusz Szeliga, Jacek Bernagiewicz, Jacek Nowak i Andrzej Stęпка.

W pierwszych trzech meczach rundy jesiennej drużyna tenisistów stołowych uzyskała następujące wyniki w lidze:

- w meczu Górnika Polkowice - Budowlani Lubsko 10:8; punkty dla Górnika zdobyli: S. Słowiński - 4,5 pkt, J. Raczyński - 3 pkt, G. Słowiński - 2,5 pkt
- w meczu AZS WSI Zielona Góra - Górnika Polkowice 5:13; S. Słowiński - 4,5 pkt, J. Raczyński - 4,5 pkt, A. Stęпка - 3,5 pkt, J. Bernagiewicz - 0,5 pkt
- w meczu Górnika Polkowice - Dolpakart Chojnów 12:6; S. Słowiński - 3,5 pkt, G. Słowiński - 3,5 pkt, P. Nowak - 2 pkt, J. Raczyński - 2 pkt, J. Nowak - 1 pkt

Sekcja prowadzi nabór dzieci z klas I-III do szkolki tenisowej. Zapraszamy we wtorki, czwartki i piątki o godz. 18.00 do sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3.



## 10 LAT OGNISKA TKKF "START" - I CO DALEJ ?

Już wkrótce ognisko nasze obchodzić będzie skromny jubileusz 10-lecia działalności na terenie Polkowic. Z biegiem lat wzrastała liczba członków ogniska, powstawały nowe sekcje, organizowaliśmy coraz to nowe imprezy. W chwili obecnej w ognisku działa 6 sekcji - tenis ziemny, kulturytyka, klub biegacza, narciarstwo klasyczne, sekcja ju-jitsu oraz karate kyokushinkai. W sekcjach tych ćwiczy około 250 dzieci, młodzieży i dorosłych. Ponadto jesteśmy organizatorami 2 imprez ogólnopolskich, 12 wojewódzkich oraz wielu imprez regionalnych. W chwili obecnej powołujemy do życia dwie nowe sekcje. Będzie to sekcja TAE KWON-DO, do której przyjmować będziemy młodzież od lat 14-tu. Druga sekcja to aerobik. Sekcja ta prowadzona będzie w 2 grupach - dla młodzieży oraz dla pań dorosłych. Mamy nadzieję, że sekcje te cieszyć się będą dużym zainteresowaniem mieszkańców Polkowic.

Obecnie, niepokoją nas nowe posunięcia władz wojewódzkich. Mam na myśli likwidację etatów pracowników Zarządów Wojewódzkich TKKF. Zarząd ten oprócz pomocy finansowej wspomagał nas sprzętem sportowym, koordynował pracę ognisk i był pomocny w bardzo wielu sprawach. W chwili obecnej byt naszego ogniska jest wyłącznie w rękach władz naszego miasta.

Mamy w swoim gronie liczną grupę działaczy społecznych, jest to nasz wielki potencjał, lecz najbardziej zaangażowana praca naszych działaczy nie da pożądanego rezultatu, jeśli nie będzie wsparta finansowo. W czasie 9 lat, podczas których pełniłem funkcję prezesa, działalność naszego ogniska cieszyła się dużym zrozumieniem zarówno władz miejskich, jak i Spółdzielni Mieszkaniowej "Cuprum". Sądzę, że w dzisiejszych trudnych warunkach władze naszego miasta nie zostawią nas sobie samym. Mamy już przygotowany plan pracy na rok 1991. Jest on bardzo ambitny i ma na celu przede wszystkim udostępnić mieszkańcom Polkowic możliwość czynnego uprawiania rekreacji. Truizmem byłoby twierdzenie, że nie jest to w naszym regionie bardzo potrzebne.

Wszelkich informacji dotyczących zapisów do naszych sekcji udzielamy telefonicznie. Nasz telefon - 45-00-78 - jest czynny cały dzień.

Czesław Witkowski

## PRZEŁAJE DLA SZKÓŁ

29 września br. miejscowy Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował Mistrzostwa Polkowic w biegach przełajowych dla uczniów szkół podstawowych. Na starcie stanęło 70 zawodników ze wszystkich polkowickich szkół. Trasa biegu prowadziła wokół basenów kąpielowych przy ul. 3 Maja. Dzieci startowały w kategoriach dziewcząt i chłopców.

Pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 4 przed Szkołą Podstawową nr 3 i Szkołą Podstawową nr 2. Na czwartym miejscu znalazła się Szkoła Podstawowa nr 1. Tradycyjnie już impreza zakończyła się wręczeniem dyplomów przedstawicielom szkół.

## GRAND PRIX OSiR

Od kwietnia aż do października na polkowickich kortach rozgrywany był cykl turniejów tenisa ziemnego o GRAND PRIX Ośrodka Sportu i Rekreacji w Polkowicach. Przez 7 turniejów rozgrywanych każdego miesiąca przewinęło się 43 zawodników z województwa legnickiego, z Wrocławia i Katowic.

6 października odbył się turniej kończący i podsumowujący dotychczasowe zmagania. I tu także zawodnicy, którzy w poprzednich turniejach zajęli czołowe miejsca, okazali się najlepsimi.

W punktacji generalnej zwyciężył Edward Żotkiewicz z Lubina, który wygrał trzy z rozgrywanych turniejów i uzyskał największą ilość punktów. Tak wyglądała ostateczna kolejność po całym cyklu rozgrywek:

1. Edward Żotkiewicz z Lubina
2. Witold Biedrzycki z Polkowic
3. Janusz Gola z Lubina
4. Stanisław Bartoszek z Polkowic
5. Zbigniew Przygodzki z Lubina
6. Jerzy Kucharczyk z Polkowic
7. Zbigniew Przychodźki z Lubina
8. Ryszard Tomanik z Lubina

Po wręczeniu nagród i dyplomów dotychczasowi rywale spędzili wspólny wieczór przy ognisku.

## NAUCZYCIELE ZA TENISOWYM STOLEM

13 października br. z okazji Dnia Edukacji Narodowej polkowicki OSiR zorganizował tradycyjny coroczny turniej tenisa stołowego dla nauczycieli. Stoly ustawiono w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Po bardzo wyrównanych i stojących na bardzo wysokim poziomie meczach zwyciężył Włodzimierz Liberski przed Dariuszem Fitasem i Januszem Białockim.

Zwycięzcom gratulujemy ufnie, iż z równą wprawą jak we władaniu raketką ping-pongową radzić sobie będą z codziennymi wyrykami różnych "szatanów z (wpisać dowolny numer) klasy".

## SZKOLNE MISTRZOSTWA POLKOWIC W PIŁCE NOŻNEJ

20 października br. na stadionie polkowickiego "Górnika" zorganizowane zostały przez OSiR mistrzostwa Polkowic w piłce nożnej szkół podstawowych.

W wyniku losowania w pierwszym meczu zmierzyły się drużyny ze Szkoły Podstawowej nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 3. Mecz wygrała "dwójka" stosunkiem 4:1. W drugim meczu Szkoła Podstawowa nr 2 pokonała Szkołę Podstawową nr 4 wynikiem 6:0. W finale SP 1 odniosła zwycięstwo nad SP 2, uzyskując wynik 3:0. W meczu o trzecie miejsce "trójka" wygrała z "czwórka" 4:2.

Zwycięska drużyna zapewniła sobie udział w zawodach rejonowych w Lubinie, wszystkie szkoły zostały nagrodzone dyplomami.

W NUMERZE

2/90

2. SKOLIOZA WŚRÓD DZIECI
3. SZANSA DLA OPERATYWNYCH
4. ROZMOWA Z BURMISTRZEM
4. Z ARCHIWUM
5. KŁOPOTY W POLICJI
5. CO PISZCZY W OŚWIACIE?
- 6 - 7 POLKOWICKA ORKIESTRA  
DĘTA WE WŁOSZECI
- 8 - 9 POLKOWICE WIDZIANE  
Z GÓRY
10. DOMY DZIECKA MUSZĄ  
ISTNIEĆ
10. JAKA "KOMUNALKA"?
11. SESJE RADY
12. LISTY
12. DOŻYWCIE
13. KULTURA
- 14 - 15 SPORT

Adres redakcji:  
59-320 Polkowice, Rynek 1  
tel. 45-16-64, tlx. 078-25-25

Redaguje zespół: W. Fenrich, W. Gajaszek (red. nac.),  
K. Grzegorski, S. Słowiński, M. Zagula i I. Żart.  
Zdjęcia w numerze: Archiwum, W. Gajaszek,  
M. Styszyński

Skład i łamanie komputerowe:  
Ośrodek Informatyczny WUS Legnica  
Druk: "Poligraf" Legnica

# uwagi do "Woznagi"

## CZEKANIE NA CUD

Ogromnie mnie coś dziwi. Kampania prezydencka już trwa. Sześciu kandydatów już zarejestrowanych, siódmy, któremu 3 minuty przed dwunastą (dosłownie i w przenośni) rozsypany listy z podpisami, zasądził decyzję stosownej komisji. Sprawa w toku. Jeszcze nie wiemy, kto nie umie liczyć - a to ważne, bo chciałibyśmy, aby na szczytach władzy siedzieli ludzie, którzy, - no, może nie do dwóch, ale do 100 tys. - potrafią zliczyć. Ale nie kłopoty z liczeniem dziwi. Dziwi mnie to, że z tego, co dzieje się wokół wyborów, wynika, że każdy z owych siedmiu facetów zupełnie poważnie chciałby zostać prezydentem. A to znaczy kierować państwem, co z kolei znaczy sprawować władzę w imieniu obywateli tego kraju. Mówię w imieniu, bo to demokracja. Ta chęć właśnie niepomniernie mnie dziwi, ponieważ z obserwacji naszej rzeczywistości wiem, że nie ma gorszej cholery niż rządzić Polakami czy też w ich imieniu. Polacy to taki ciekawy narodek - nie

mający chyba swojego odpowiednika w świecie - który doszedł do mistrzostwa w trwaniu obok władzy, poza władzą i, to najważniejsze, przeciw władzy. Czy to stara tradycja szlacheckiego warcholstwa, czy lata zaborów, kiedy patriotycznie było przeciwstawiać się władzy, czy lata okupacji, czy też powszechna negacja (szczególnie wtedy, gdy już wolno było) władzy komunistycznej - faktem jest, że Polak kocha postawę "na nie". Ujawniać się ona może różnie. Może być walczącym anarchizmem, może być wiecznym zrzędzeniem niezadowolonego, może być szukaniem z radosnym zacieranem rąk wszelkich potknięć, może być plotkarstwem, szczególnie ulubionym w pewnych, nie tylko dziennikarskich, kręgach, może być też zwykłą obojętnością podbitą ironią. Może być różna, ale obecna jest prawie wszędzie.

Naiwni sądzili, że pierwsza pochodząca z wolnego (no, prawie wolnego) wyboru władza spotka się w końcu z akceptacją. Tak nawet początkowo było. Ale nowa władza (nie jest ważny jej szczebel - państwowa, wojewódz-

ka czy gminna) nie spełniła społecznych oczekiwań, co znaczy, że nie dała w kilka miesięcy obywatelowi tego, co tak doskonale zna z australijskich i amerykańskich seriali. Bo władza powinna DAWAĆ. To przekonanie jest jakby kamieniem filozoficznym tutejszych obywateli. Jeżeli zaborcy (jak to zaborcy) zabierali, Hitler zabierał, komuniści nie dawali, to nowi powinni DAWAĆ. Argumenty o tym, że nawet Salomon z próżnego..., o tym, że trzeba coś z siebie... itd., były już wielokrotnie przytaczane. Bez większego zresztą oddźwięku, co najwyżej z komentarzem, że to znowu propaganda.

Póki co, władza się dzieli, a narodek łączy. Łączy w ogólnym psoczeniu. Narzekają ci z prawa i ci z lewa (w ustach tych drugich stwierdzenie, że jest gorzej niż za komuny, brzmi szczególnie zabawnie). Inni z kpiną twierdzą, że ta władza jest za młoda, taka nie-doświadczona. Tu pobrzmiwają echa cokolwiek murzyńskiego przeświadczenia, że najmańdrzejsza jest plemienna rada starców.

Na razie niezadowolona i urażona większość czeka na nowy cud, który mają przynieść wybory prezydenckie i parlamentarne. A jeżeli znowu cudu nie będzie? Przyjemnych rządów, Panie Prezydencie! Ten naród ma olbrzymie zasoby negacji - gdyby tak umiał Pan zamienić ją w energię.

Waldemar Gajaszek



## palcem w oko

### PIWKO PROSZĘ

Donośne i pełne trwogi okrzyki dochodzą z karczmy piwnej o zamknięciu tego lokalu. Jeśli to prawda - to nie strasznego. GS swoich klientów na pewno nie zostawi na lodzie.

Dom Handlowy "Maria" ma dość powierzchni, aby przyjąć tam smakoszy piwa. Może wtedy będzie miał większe obroty, bo ruch - to z pewnością.

### WIĘCEJ TAKICH

Stoisko na placu targowym. Podchodzi opiekun placu i prosi o zapłatę za zajmowane miejsce. Ze stoiska słychać propozycję:

- Szefie, po "maluchu" i będziem kwita.  
- Nie piję, jestem w pracy. Proszę, tu jest kwit.

Brawo! Tak powinno to wyglądać. A co do panów z tego stoiska, to mamy mieszane uczucia.

### ZAPOZNANIE

Pan X goni po klatce schodowej (adres znany redakcji) panią Y ubraną w strój toples. W pewnym momencie pan X puka do drzwi sąsiadów, oświadczając, że goniona pani to k... Inicjatywa godna, węgięg nas,

rozpropagowania, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy tak narzeka się na anonimowość życia w wielkich blokach. Od razu wiadomo "who is who" (plus elementy rozrywkowe).

### TO TYLKO CHODNIK

Gdy spacerowałem po naszym mieście, w pewnym momencie zaskoczył mnie widok niesłychany. Między ulicą Górników a ulicą Lipową pracownicy kładą nowy chodnik. Niby nic w tym dziwnego, a jednak... Ten chodnik jest po prostu płaski, prosty i równy. Firma, która poprzednio tak szybko wymieniała większość płyt i krawężników, powinna zgłosić się po naukę, a miastu zwrócić pieniądze za wykonanie bubla. Zapraszam na spacer po płaskim i równym chodniku. To naprawdę przyjemne.

### NAJTAŃSZA REKLAMA

### W "GAZECIE POLKOWICKIEJ"

SKORZYSTAJ !

### CIAP, CIAP

(wyrazy dźwiękonaśladowcze, imitujące odgłosy kroków w drodze na ulicę Ociosową)

Wraz z pierwszymi deszczami mieszkańcy ul. Ociosowej znowu zaczęli dopominać się o chodnik łączący ich z ul. Skalników. Biorąc pod uwagę, że nowy chodnik mógłby za kilka miesięcy zostać ponownie przemieszany ze zwalami błota, proponujemy wydanie lokatorom z Ociosowej butów gumowych. Być może starczą do zakończenia budowy.

### WYBORY I ZDROWIE

Bardzo podoba nam się pomysł, według którego mieszkańcy ul. Dąbrowskiego, mając pod nosem lokal wyborczy w SP 2, przepacerują się aż do Przychodni Górniczej, bo tam mają głosować. Niepokoi nas tylko, dlaczego tą ideą krzewienia kultury fizycznej nie zostali objęci wszyscy mieszkańcy Polkowic. Przecież Ociosowa mogłaby głosować w hotelach, a ul. Hubala na przykład "czwórce". Jak pięknie wyglądałby uśmiechnięty tłum żądnych władzy prezydenckiej obywateli, biegnących z jednego końca miasta na drugi.

### "WYRWIJ MUROM ZĘBY KRAT..."

śpiewał Jacek Kaczmarski w czasach, gdy raczkujący osesek demokracji przygniatany do ziemi ubeckimi łapami próbował się podnieść na nogi. Dzisiaj, już jako duży chłopiec, musi kontemplować rodzącą się na naszych oczach nową dziedzinę sztuki użytkowej - estetykę krat (w sklepowych witrynach). A może zamiast krat na wystawach powinniśmy zastosować nie takie stare wzorce skandynawskiego prawa karnego. Tam nawet banki nie mają krat.